

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń

Za 1 wiersz millimetr. (6 1/2 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadstanie i w nekrologach gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 20, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 prc. drożej.

Ceny prenumeraty

we Lwowie:
bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 5-00
z dostawą do domu . . . zł. 5-30
na prowincji:
z przesyłką poczt. . . zł. 5-30
za granicą . . . zł. 6-00
Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji 20 gr.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. konta w P.K.O. Lwów 500.900. — Tel. Redakcji 27. Red. naczelny 71-02. Międzydzielny 27. — Tel. Administracji i Drukarni 14-27.

POD ZNAKIEM ROZKŁADU.

Nie interesowaliśmy się szczegółami secesji (czy raczej eksmisji) grupy Palijewa z UNDO, jako że ta hałaśliwa „wojna dwóch Dmytrów”, jak ją określa „Nowa Zoria”, jest w znacznej mierze wojną rodzinną. Pozostaje jednak poza tem pewien odcinek o charakterze ogólnym i publicznym, zasługujący na kilka komentarzy.

Czy grupa Palijewa ma program? Jak dotąd — mimo tysięcy krzepkich słów, wyrzucanych codziennie przez „Nowy Czas” na czołowym miejscu, o jakimś uchwytym, pozytywnym programie nie da się nic powiedzieć. Można natomiast stwierdzić, że grupa Palijewa ma swoiste zabarwienie, i to ogromnie jaskrawe. Wyraża się ono na razie w krytyce gwałtownej i namiętej, uderzającej w UNDO i wieloletnich towarzyszy partyjnych. Spróbujmy z tej krytyki wyluskać jakieś ziarno. UNDO, zdaniem p. Palijewa, ugrzęzło w zakłamanym oportunizmie. Potrafi na wiecach rozgrzewać tłum do czerwoności, a potem w sali sądowej udawać lojalnego anioła. UNDO donosi winę za zaprzepaszczenie dawnego „jedynolitego frontu”. Dawniej ludzie, którzy dla interesu porzucili ten front, „znajdowali się poza obrębem narodowej wspólnoty. Dziś pozostają w tym froncie i zaśmiejają go”.

Stąd za cel stawia sobie p. Palijew „odnowienie jedynego narodowego frontu w jego dawnym znaczeniu”, „wyprostowanie grzbietu narodowego”, „podniesienie mas na wyższy szczebel organizacyjny”, „strzeżenie czystości ukraińskiej idei narodowej”. W jaki sposób, jakimi środkami praktycznymi, w jakim stosunku do rzeczywistości, istniejącej po obu brzegach Zbruczki, tego „program” nie mówi. I jeśli p. Palijew nie okaże się dużym talentem organizacyjnym — a dotąd takich zdolności nie ujawnił — jego konkretnego programu nie poznamy nigdy.

Pozostaje jednak specyficzne i dość jasne nastawienie. Można by powiedzieć: „palijewszczyzna” jest reakcją przeciw chwiejnej i niewyraźnej linii UNDO. Jest fronda żywiołów radykalnych, zbyt wrogich dla Polski, by uprawiać wobec niej politykę bodaj trzeźwego egoizmu. Świadectwem tej grupy jest zresztą poniekąd jej przeszłość. Rekrutuje się przeważnie z byłych wojskowych armii ukraińskiej, zahaczywszy później o ideologię

„Zahrawy”, głoszącej integralny nacjonalizm i świętą wojnę przeciw wszystkim „cudzoziemcom”. (Polacy w Małopolsce Wschodniej są według niej także „cudzoziemcami”.)

A zatem — zdawałoby się — UNDO jest ocalone. Pozbyło się niespokojnych duchów i może dalej kroczyć starą drogą oficjalnie podniebna, prywatnie — trochę przyziemna. W rze-

czywistości sprawa jest daleka od likwidacji; jest zasadnicza.

Trafnie ocenił ją w „Dile” (z 24-go nb. m.) W. Kuźmowicz. „Za zasadniczy problem ukraińskiej polityki narodowej w ostatnich latach — pisze on — uważam zagadnienie: czy ukraiński ruch wolnościowy należy oprzeć wszędzie na wyłączonej negacji i na bezwzględnej konsekwentnej walce, czy też może dopuszczalne są niekiedy kompromisy, utrzymywanie i szukanie równowagi między własnymi i obcymi siłami — właśnie dla wzmocnienia własnych sił i osłabienia cudzych. I tutaj nie jest tragedią takie czy inne taktyczne posunięcie, choćby to było żądanie autonomii, czy nawet poddanie się pod kontrolę państwową, lecz tragedią jest wieczne balansowanie ukraińskich aktywnych grup politycznych pomiędzy tymi dwoma biegunami logicznej i konsekwentnej polityki, między legalnością i nielegalnością.”

Oto diagnoza.

UNDO tłumaczy: łatwo Palijewowi, który niczego poza sobą nie reprezentuje i za nic nie odpowiada, głosić hasła radykalne, ale nam, choć do tego samego dążymy cel, nie wolno. Ponosimy wielką odpowiedzialność, nasi ludzie kierują czołowymi instytucjami kulturalnymi i gospodarczymi. Musimy liczyć się z rzeczywistością, musimy lawirować. W rzeczywistości UNDO lawiruje, ale nie liczy się z rzeczywistością.

Bo UNDO po dziesięć dni nie zdobyło się otworzyć nawet na program autonomiczny. W zasadzie uznaje legalizm, w praktyce unika tego słowa. Ugina się przed rzeczywistością i neguje jej konsekwencje. Balansuje na dwóch stołkach, stawiając ogarek Państwu i świeczkę tym, którzy je zwalczają najzjadle. Uznaje pewne elementarne formy współżycia — i odrzuca samo współżycie.

W rezultacie nie zaspokaja i nie wyraża niczego. I można by przyznać słusność krytyce, stwierdzającej, że jest to ciałko ogromne, ale martwe i już w powolnym procesie rozkładu. Bo opanowanie „Proświt” i kooperatyw nie jest dla stronnictwa politycznego afirmacją życia. Żywym na takim tle, choć zabłąkanym beznadziejnie w ślepią ulicę, jest raczej — Dmytro Palijew.

Hitlerowcy wdarli się na terytorium Szwajcarii.

Bern, 9 sierpnia. (PAT) Oddział umundurowanych hitlerowców przeszedł dziś granicę szwajcarską pod Bazyleą i wkroczywszy do szwajcarskiej miejscowości Wihlen przeprowa-

dził rewizję w miejscowej elektrowni, hitlerowcy bowiem posadzili dozorcę elektrowni o działalność komunistyczną.

Zmiana ustawy o oficerskich sądach honorowych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 sierpnia. (Sz) W Dzienniku Ustaw Nr. 61 z dnia 9 b. m. ogłoszono rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy w sprawie zmiany ustawy o oficerskich sądach honorowych. Rozporządzenie ustala, że sądy honorowe II instancji dla ge-

nerałów wyznaczane będą przez Prezydenta Rzeczypospolitej na przeciąg 2 lat i złożone będą z 7 generałów. Pan Prezydent Rzeczypospolitej będzie wyznaczał do tego sądu generałów mających bierne prawo wyborcze do sądu honorowego.

Szczegóły katastrofy polskich lotników

Harbour Grace, 9 sierpnia. (PAT) W wyniku szczegółowych badań wyjaśniono całkowicie szczegóły katastrofy samolotu transatlantyckiego Adamiowiczów. Okazuje się, że samolot stracił równowagę i przewrócił się, gdyż lotnicy, niedostatecznie obeznani z terenem, lądując wpadli w pobliskie

krzaki, oskalające lotnisko i przez to ulegli rozbiciu.

Przywiezieni do szpitala lotnicy oświadczyli, że Harbour Grace miało być ich pierwszym miejscem lądowania, gdzie zaopatrzyć się mieli w zapas benzyny i oliwy potrzebnej do dokonania przelotu.

Faktyczny przebieg demarche Francji w Berlinie.

Paryż, 9 sierpnia. (PAT) Prasa paryska podkreśla, że między komunikatem Biura Wolfa, zawierającym oświadczenie rządu niemieckiego, o przyjęciu do wiadomości demarche Francji i Anglii a faktycznym przebiegiem rozmów na Wilhelmstrasse, istnieje podobno zasadnicza różnica.

Na podstawie źródeł poinformowanych „Matin” stwierdza, że wizyta ambasadora Ponceta trwała przeszło godzinę i że von Bülow wbrew informacjom biura Wolfa przyjął do wiadomości przedstawienia Francji, wyrażając w imieniu rządu niemieckiego za pewnienie, że powzięte będą najostrożniejsze zarządzenia, aby dotychczasowe wypadki na granicy niemiecko-austrjackiej nie powtórzyły się więcej. Również wszystkie niemieckie eskadry lotnicze otrzymają kategorię

zakaz dokonywania raidów nad terytorium Austrii. Prasa podkreśla, że przyjacielskie demarche Francji i Anglii opierało się nie tylko na pakcie czterech. W oświadczeniach swych ambasador powoływał się również na paragraf 80 traktatu wersalskiego.

Powstaje więc zagadka, dlaczego istnieje taka rozbieżność między istnym przebiegiem demarche a jej rezultatami i informacjami prasy niemieckiej. Prawdopodobnie maskę arogancji nałożyła Wilhelmstrasse wyłączenie pro foro interno. W każdym razie na rozbieżność tę należy zwrócić szczególną uwagę.

Komentując stanowisko prasy niemieckiej „Petit Parisien” zaznacza, że demarche wywołała wśród Niemców furor teutoniusz, skierowany przede wszystkim przeciw Francji.

Międzynarodowy kongres harcerstwa.

Budapeszt, 9 sierpnia. (PAT) Kongres kierowników harcerstwa poszczególnych krajów, obradujący w czasie międzynarodowego zlotu, uchwalili zwołanie następnego międzynarodowego kongresu harcerstwa do Sztokholmu. Na tym kongresie zostanie uchwalone miejsce i termin przyszłego jamboore.

40.000 Niemców wyemigrowało do Francji.

Frankfurt, 9 sierpnia. (PAT) „General Anzeiger” donosi z Paryża, że według statystyki francuskiego min. spr. wewn. wyemigrowało w ostatnich miesiącach do Francji 40.000 obywateli niemieckich. Rząd francuski rozważa obecnie sprawę osiedlenia ich na całym terenie Francji. Dla ludności Francji element emigracyjny jest powodem troski, ponieważ emigranci robia konkurencję francuskim kupcom, adwokatom, lekarzom.

Rozporządzenie o postępowaniu dyscyplinarnym przeciw słuchaczom szkół akademickich.

Warszawa, 9 sierpnia. (Sz) Ogłoszono rozporządzenie Ministra W. R. i O. P. o organizacji władz dyscyplinarnych i postanowienia dyscyplinarne przeciw słuchaczom szkół akademickich.

Odebranie praw publicznych w drodze prawomocnego wyroku sądu karnego pociąga za sobą automatycznie pozbawienie prawa do studiów w szkołach akademickich. Zgłoszenie wystąpienia ze szkoły akademickiej nie powoduje umorzenia postępowania dyscyplinarnego. Student, przeciw któremu wszczęto postępowanie, nie może otrzymać świadectwa odejścia aż do uprawomocnienia się orzeczenia dyscyplinarnego.

Jeżeli dziekan poweźmie wiadomość o czynie karygodnym słuchacza, po przeprowadzeniu dochodzeń wstępnych załatwia sprawę we własnym zakresie, t. j. sprawę umarza lub udziela kary porządkowej, albo występuje z wnioskiem do rektora. Dziekan załatwia sprawę, jeżeli chodzi o wykroczenie nie wynikające ze znowy lub postępowania przez pewną grupę nie przynoszącego ujemny honorowi akademickiemu, oraz nie znajdujące odgłosu poza zakładem. W innym przypadku dziekan przedstawia rektorowi wniosek, opiewający na udzielenie upomnienia lub wdrożenie postępowania dyscyplinarnego.

Rektor przekazuje sprawę dziekanowi albo do postępowania dyscyplinarnego.

Ustanawia się następująca ilość sędziów dyscyplinarnych: w szkołach akademickich posiadających do 4.000 słuchaczy — 2 sędziów, ponad 4.000 — 3, ponad 6.000 — 4, ponad 8.000 — 5 sędziów. Kandydatów na sędziów

dyscyplinarnych wybiera senat na początku każdego roku akademickiego. Specjalną komisję dyscyplinarną powołuje Minister W. R. i O. P. w miarę potrzeby. Postępowanie dyscyplinarne jest tajne.

Rektor zaleca przeprowadzenie dochodzeń dyscyplinarnych audytorowi, ustanowionemu przez ministra przy każdej szkole spośród jej urzędników. Audytor wyniki dochodzeń przedstawia z wnioskiem rektorowi. Obwiniony powinien mieć w toku dochodzeń możliwość wypowiedzenia się co do stawianych mu zarzutów. Jeżeli czyn, popełniony przez słuchacza, ma cechy czynu karygodnego, zagrożonego przez kodeks karny, rektor czyni domieszczenie karne.

Na żądanie Ministra W. R. i O. P. należy przedstawić ministrowi wyniki dochodzeń w każdym stanie sprawy. Rektor umarza postępowanie dyscyplinarne, jeżeli na podstawie wyniku dochodzeń nie dopatry się cech przestępstwa, udziela sam upomnienia jeżeli zachodzi potrzeba udzielenia kary porządkowej, lub przekazuje sprawę sędziom, albo na zlecenie Ministra W. R. i O. P. specjalnej komisji dyscyplinarnych. Przy wymiarze kar dyscyplinarnych należy mieć na względzie doniosłość skutków przewinienia, stopień winy, oraz dotychczasowe zachowanie się obwinionego. Orzeczenie sędziów dyscyplinarnych ogłasza się obwinionemu ustnie, a w razie nieobec-

ności tegoż na rozprawie orzeczenie wywiesza się w gmachu szkolnym. Przeciw orzeczeniu sędziów może obwiniony wnieść odwołanie na piśmie.

Kary porządkowe i prawomocne orzeczenia komisji dyscyplinarnej wpisuje się do księgi dyscyplinarnej danego wydziału, oraz do indeksu i absolutorjum, lub świadectwa odejścia.

O karze pozbawienia prawa studiów w szkole akademickiej, zawiadamia się rektorów wszystkich szkół akademickich. Wszczęcie postępowania dyscyplinarnego powoduje zawieszenie słuchacza we wszystkich stanowiskach stowarzyszeń akademickich i społeczności akademickiej. Rektor obowiązany jest zawiesić słuchacza we wszystkich prawach akademickich, jeżeli słuchacz pociągnięty został do odpowiedzialności sądowo-karnej z oskarżenia o przestępstwo, z którego karalnością ustawa wiąże utratę praw publicznych.

Rektor, sędzia dyscyplinarny, Komisja odwoławcza, specjalna komisja dyscyplinarna, mogą przedstawić Ministrowi W. R. i O. P. wnioski o złagodzenie, lub darowanie kary. Na prośbę skazanego, po 2 latach po uprawomocnieniu orzeczenia lub uzyskaniu I stopnia naukowego, może Minister W. R. i O. P. zarządzić wykreślenie kar z dokumentów obwinionego.

Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 9 sierpnia b. r.

Rozruchy na Kubie trwają. Roosevelt zażądał ustąpienia prezydenta.

basadora Stanów Zjednoczonych co do mianowania sekretarza stanu i zażądania od kongresu, aby odroczył się na czas nieograniczony, celem umożliwienia uregulowania zagadnień politycznych. (PAT) Mahado ponownie oświadczył kategorycznie,

wajowy, natomiast prawdą jest, że p. Hoffman nie zatrzymał drużyny konduktorskich i motorowych nie odbywał wiecu w obrębie MZE, ani nie opóźnił ruchu tramwajowego.

Nieprawdą jest, że p. Hoffman udał się do Dyrekcji MZE, i przedstawił tam w sposób mijający się z prawdą tło zajścia, natomiast prawdą jest, że p. Hoffman zgodnie z obowiązującymi przepisami zawiadomił Dyrekcję o niewłaściwym zachowaniu się p. Mozera.

Nieprawdą jest, że p. Hoffman starym ciekawistycznym zwyczajem udał się do Starostwa Grodzkiego, natomiast prawdą jest że Starostwo Grodzkie wezwało p. Hoffmana, któremu to wezwaniu, zgodnie z obowiązującymi przepisami p. Hoffman musiał zadość uczynić.

Nieprawdą jest, że p. Hoffman zwołał wiec tramwajarzy i podburzał ich do strejku, natomiast prawdą jest, że p. Hoffman wiecu nie zwoływał i nikogo do strejku nie podburzał.

Nieprawdą jest, że p. Hoffman inspirował prasę w sposób tendencyjny, natomiast prawdą jest że p. Hoffman prasy wogóle nie inspirował.

Nieprawdą jest, że p. Hoffman stanął w obronie opieszałego pracownika, celowo wywołał awanturę, a następnie ferment wśród tramwajarzy, dla osobistych i partyjnych porachunków z p. Mozere, natomiast prawdą jest, że p. Hoffman nie stanął w obronie żadnego opieszałego pracownika, żadnej awantury, ani fermentu wśród tramwajarzy, dla osobistych i partyjnych porachunków z p. Mozere, lecz przeciwnie został przez p. Mozera napađnięty, co spowodowało zrozumiałe oburzenie wśród pracowników MZE.

W związku z artykułem p. t.: „Ferment wśród tramwajarzy“, ogłoszonym przez nas w Nr. 200, z dnia 23 lipca r. b., otrzymaliśmy od p. Dr. O. Salamandra, jako zastępcy p. Franciszka Hoffmana, następujące sprostowanie z prośbą o umieszczenie go na podstawie § 19 Ust. prasowej z dnia 17 grudnia 1862 r.

„Nieprawdą jest, że p. Hoffman z naruszeniem przepisów służb., wpadł z krzykiem do biura ekspedienta p. Mozera i wywołał awanturę, natomiast prawdą jest, że p. Hoffman nie naruszał przepisów służbow., ani też nie wpadł z krzykiem do biura ekspedienta p. Mozera i nie wywołał tam awantury, lecz został przez p. Mozera na podwórzu wozowni w M. Z. E. bez żadnego powodu znieważony.

Nieprawdą jest, że p. Hoffman wywołał p. Mozera do oddawania mu ukłonu, natomiast prawdą jest, że p. Hoffman jako przełożony p. Mozera zwrócił mu jedynie uwagę, by zachowywał się zgodnie z obowiązującymi przepisami regulaminem służbowym.

Nieprawdą jest, że p. Mozer w taktowny sposób zwrócił uwagę p. Hoffmanowi na niewłaściwe zachowanie się i przeszkadzanie w pracy, natomiast prawdą jest, że p. Mozer nie zwrócił p. Hoffmanowi uwagi na niewłaściwe zachowanie się i przeszkadzanie w pracy, lecz starał się obelgami pod adresem p. Hoffmana wywołać awanturę.

Nieprawdą jest, że p. Hoffman awanturował się w dalszym ciągu i usiłował podkopać autorytet p. Mozera jako kierownika, natomiast prawdą jest, że p. Hoffman wogóle się nie awanturował i nie usiłował podkopać autorytetu p. Mozera jako kierownika.

Nieprawdą jest, że p. Mozer zgodnie z regulaminem wyprosił p. Hoffmana ze sali, natomiast prawdą jest że p. Mozer p. Hoffmana ze sali nie wyprosił.

Nieprawdą jest, że p. Hoffman w godzinach pracy zatrzymał drużyny konduktorskie i motorowych, mających wyjechać z wozami na miasto i zrobił tam wiec w obrębie MZE, na Gąbrielowca, opóźniając przez to ruch tram-

że nie zamierza ustępować ze stanowiska prezydenta.

Wedle ostatnich doniesień, prezydent Mahado odrzucił propozycję amtycznych republiki. Wedle propozycji ambasadora, sekretarz stanu zastępowałby automatycznie prezydenta. Am basador Stanów Zjedn. podjął demarche w charakterze mediatora, nie stanowi ona bynajmniej ultimatum Stanów Zjednoczonych.

Rozruchy w stolicy Kuby trwają w dalszym ciągu. Wczoraj w czasie zajść zabitych zostało dwu policjantów a dwu odniosło rany. Oddziały wojskowe powróciły do koszar. Obserwatorzy neutralni wyrażają zapatrywanie, że Mahado powinien zdecydować się czy przyjmie formułę ambasadora Stanów Zjednoczonych i opuści Kubę, czy też przeciwstawi się rewolucji z nieuniknioną interwencją Stanów Zjednoczonych.

Paryż, 9 sierpnia. (PAT) Agencja Havasa donosi z Hawany, iż ambasador Stanów Zjedn. Welles złożył prezydentowi Mahado w imieniu prezydenta Roosevelta ultimatum, żądające od rządu hawańskiego dotrzymania umowy, zawartej swego czasu ze Stanami Zjedn. Poza tem Roosevelt zażądał miał ustąpienia Mahado i przekazania jego funkcji Cespedesowi, wowo mianowanemu ministrowi spraw zagr. Ludność pod groźbą wprowadzenia sądów wojennych zachowuje spokój, oczekuje jednak, iż Mahado ustąpi pod naciskiem opinii, co prawdopodobnie jest już kwestią kilku godzin.

KONFERENCJE HITLERA.

Berlin, 9 sierpnia. (PAT) Kanclerz Hitler odbył wczoraj konferencję z ministrem Reichsweltry, gen. Blombergiem.

REKORD FRANCUSKI.

Paryż, 9 sierpnia. (PAT) Komisja sportowa Aeroklubu francuskiego uznala rekord p. Blouche, która na samolocie 3 kategorii o silie motoru 60 koni osiągnęła wysokość 5.900 m. Poprzedni rekord wynosił 5.516 m.

Strajk robotników budowlanych w Łodzi.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 sierpnia. (Sz) Z Łodzi donoszą: Wybuchł tu strajk robotników budowlanych. Strajk jest dzięki i ma ostry przebieg. Strajkujący usuwają od pracy robotników zajętych przy odnawianiu domów, których umowa zbiorowa nie obowiązuje.

Austria otrzymała pożyczkę.

Wiedeń, 9 sierpnia. (PAT) W dniu wczorajszym podpisano w Londynie i Paryżu umowę o uruchomieniu angielskiej i francuskiej transzy międzynarodowej pożyczki austriackiej.

ADWOKAT

Dr. STANISŁAW TABISZ

przeniósł swoją Kancelarię na ul. Chorążczyzny 6. róg Akademickiej 1551

Wielki pożar w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 sierpnia. (Sz) Ubiegłej nocy w składzie desek przy ul. Siennej w Warszawie wybuchł wskutek krótkiego spięcia przewodów elektrycznych groźny pożar, który rozszerzył się bardzo szybko. Pożar szalał z taką siłą, że płomienie dosięgały wysokości kilku pięter, a w okolicznych domach poczęły się palić rany okien i drzwi. Prawdopodobnie z powodu wielkiego żaru, buchającego od ognia, runęła ściana pobliskiego domu, należącego do Banku Gospodarstwa Krajowego. Ogień ugaszono dopiero około godz. 5 nad ranem. W akcji brały udział 4 straże pożarne. Straty wynoszą około 100.000 zł. dzieli.

Niemcy okradli bank perski.

Teheran, 9 sierpnia. (PAT) Przeciwno byłemu dyrektorowi perskiego Banku Narodowego dr. Lindenblattowi i wyższym urzędnikom tego banku, prze ważnie narodowości niemieckiej, wnie siono akt oskarżenia o defraudację znacznych sum pieniędzy państwowych. Akt oskarżenia wymienia poważne kwoty przekazywane na rachunek oskarżonych, ze znaczną stratą dla banku. Wszyscy oskarżeni stanowili zorganizowaną i oddawna w porozumieniu działająca szajka.

WALKI NA GRANICY SYRII I IRAKU

Bagdad, 9 sierpnia. (PAT) Na granicy Syrii i Iraku rozgorzały walki pomiędzy Syryjczykami a pogranicznymi oddziałami Iraku. Armia Iraku ma dotychczas 20 zabitych i 45 rannych. Syryjczycy 95 zabitych i wielu rannych.

PRZYGOTOWANIA DO LOTU STRATOSFERYCZNEGO.

Paryż, 9 sierpnia. (PAT) Max Cosyns czyni przygotowania do trzeciego lotu do stratosfery. Próbę lotu Cosyns dokona na niewielkiej plaży belgijskiej Hourvehinnes już 15 b. m. O ile warunki atmosferyczne nie przeszkodzą w locie, odbędzie się on już 1 września b. r.

Jaka pogoda będzie dzisiaj?

Warszawa, 9 sierpnia. (PAT) Przewidywany przebieg pogody do wczoraj dnia 10 b. m. Naogół pogoda słoneczna o umiarkowanym zachmurzeniu, ciepłej, słabnące wiatry z kierunków zachodnich.

Temperatura we Lwowie w dniu 9 b. m. wynosiła: o godz. 7 rano ciśnienie barometryczne 731.1 temperatura +19, o godz. 1 w poł. ciśn. barom. 732.5 temp. +19.6, o godz. 9 wieczór ciśn. barom. 734.9 temp. +18.3 stopni.

List Komendanta.

List Marszałka Piłsudskiego, nadany na Zjazd Legionowy z Piłkiel-skiej, z nad brzegu pięknego podwileń-skiego jeziora, jest arcydziełem stylu, lecz jest zarazem czymś stokroć wię-ciel. Ten krótki, kilkunastowerszowy list owiany jest całą mądrą, zadumą, mądrą pobłażliwością dla słabości ludzkiej, pełen jest pogodnej wiary w przyszłość, która, weźmie na swe bary młodość, wchodząca w życie z rozwar-tami szeroko oczami, pełnemi zachwy-tu i ciekawości.

I równocześnie z temi wzruszające-mi swa prostota akordami spleciony jest przedziwnie rzut oka wstecz na własne życie, pełne przygód i grozy, pełne przezyciejącego bólu i zmęcze-nia, to życie, które było nieustanną strażą przy Ojczyzny popiołach, cią-głem nawoływaniem do trwania przy sztandarze.

Tak było zaiste od lat najwcześniej-szej młodości Marszałka, poprzez okres studenckich prób konspiracji, długoletni okres niepodległościowej propagandy, poprzez okres rewolucyj-nej walki z caratem i przygotowaw-czych prac wojskowych aż do dzień 6 sierpnia 1914 r. wznawiający trady-cie powstańcze, inaugurujący ostatnią, zwyciężką walkę narodu o wolność.

Straż przy Ojczyzny popiołach, to heroiczne i twarde trwanie przy ha-sie niepodległości, mimo całej dyspro-porcji sił i bezwładu polskiej masy, to żarliwe ostrzenie miecza na ostatnią z wrogiem rozprawę, to mobilizowanie żywych sił narodu i przekazywanie śpią-cel w masach energii na świadomy in-strument walki. Życie pełne grozy i bólu to fala bezdomnej, bezmiennej tułaczki

pełne prywaty i wyrzeczeń, to lata sybirskich zsyłek i więzień warszaw-skich i petersburskich, to małoduszność rodaków, liżących carskie łapy, tyja-cych w hańbie dzielnicowych lojaliz-mów, to słabość i odstępstwo najbliż-szych często towarzyszy pracy i wal-ki.

Ten heroiczny rytm życia Marszał-ka w czasach wielkiej wojny wyzna-cza bieg historii polskiego narodu, wie-dzie ją na pola legionowych bitew, wypycha w podziemia powiackiej ro-boty, uzbraja na wielkie listopadowe święto wolności, i później przewycię-ża chwile grozy bolszewickiego najaz-du, wprowadza Polskę w areopag euro-pejskich potencji, utrwała jej stanowi-sko w świecie. A w momencie, gdy serca nasze aż łamały się z bólu i zmu-czenia, a czoła rosły pot wstydu, że niegodnie ręce sejmowych panów tra-gicznie poniewierają majestatem Pań-stwa i trwonią rzecz bezcenną, bo znie-prawiają duszę narodu, znów heroicz-na decyzja Marszałka daje nam prze-wrót majowy i wszystkie błogosławio-ne jego konsekwencje.

Mimowoli przypomina się ten ustęp z „Poprawek historycznych”, w któ-rym Piłsudski mówi o swej decyzji z sierpnia 1914 r. podporządkowania się fikcyjnemu Rządowi Narodowemu w Warszawie, by ta droga odgrodzić się od polityków z bruku krakowskiego, wahaających się i tracących głowę w każdej okoliczności. I dodaje: „Dlatego też wolałem taina i daleka od Kra-kowa fikcję, niż cokolwiek innego. Od tego też czasu datuje się moja długo-letnia samotność, która mi się tak dała we znaki w moim życiu”.

Kto jest człowiekiem tworzącym hi-storię, kto zasięgiem swych myśli i daleko widztwem orlego spojrzenia tak przerasta współczesne mu pokole-nie, jak Marszałek Piłsudski, ten skaza-ny jest na samotność. Wsparty jedynie o uparty hart swej duszy musi przela-nywać w sobie chwile bólu i zmęcze-nia, wydzwignąć z głębi samotnych przemyśleń ciężar historycznych decy-zji, przeciwstawiać się dla dobra Na-rodu i Państwa popularnym hasłom chwili, wydawać wołanie zlu bez kom-promisów i bez pogoni za tanim pokla-skaniem.

Piłsudski nie tylko tworzy historię Polski współczesnej. Stwarza nowy typ człowieka w Polsce. Mówił o tem pięknie na inauguracji Legionowego Instytutu Studiów poseł B. Miedziński. Obóz legionowy, obóz Marszałka wno-si w nasze życie zbiorowe nieznane, obce nam dotąd wartości: instynkt karności i upór realizowania gloszo-nych przez się prawd. „Na szereg lat przed wojną zaczęto słuchać Człowie-ka, który nigdy nie był agitatorom, który nigdy nie umiał zachęcać ludzi czapka, papka i sola, który nie umiał poklepać po ramieniu, pochlebiać słowem, który raczej miał zawsze, tak samo jak i dziś twardy charakter, któ-ry raczej mówił niemiłe rzeczy, nakła-dał nierzyjemne więzy”. Ale „przez tego Człowieka mówią sygnały hi-storii”, jest on „tym stalowym masz-tem, który góruje nad wszystkimi”.

I ten obóz, obóz Marszałka Piłsud-skiego, pochwycił i niesie chorągiew naszego pokolenia. Ra.

Pogrzeb śp. prof. Mazurkie-wicza.

Warszawa, 9 sierpnia. (PAT) Dziś po mszy żałobnej w kościele św. Jana odbył się pogrzeb na cmentarzu Poważ-ki ś. p. Władysława Mazurkiewicza, prof. farmakologii i botaniki lekarskiej Uniw. Warszawskiego, zasłużonego działacza na polu naukowym i społec-znym, odznaczonego Krzyżem Nie-podległości komandora orderu Polonia Restituta.

W pogrzebie wzięli udział prez. Sła-wek, wicemin. spr. wojsk. gen. Fa-brycy, gen. Kobiłtaj - Szrednicki, dele-gaci wielu wyższych uczelni, przedsta-wiciele nauki i społeczeństwa, oraz przyjaciele i koledzy zmarłego.

Po nabożeństwie kondolencje rodzi-nie złożyli: z polecenia p. Prezydenta Rzplitej min. Jurgielewicz, im. prem. Jędrzejewicza nacz. Świećicki, i w. in. Nad otwartą mogiłą przemówił w imie-niu senatu Uniw. Warsz. rektor Ujeń-ski, przypominając pamiętny czyn z życia Zmarłego, który przyczynił się do uwolnienia w Petersburgu Marszał-ka Piłsudskiego z więzienia.

Na grobie złożono szereg wieńców, m. in. od p. Prezydenta Rzplitej Mo-ścickiego, Marszałka Piłsudskiego i premiera Jędrzejewicza.

Z DNIA.

MARSZ. RACZKIEWICZ WRACA DO KRAJU.

Paryż, 9 sierpnia. (PAT) Marszałek senatu Raczkiewicz opuścił Buenos Aires, udając się do Montevideo, gdzie w dniu dzisiejszym wsiądzie na okręt, wyjeżdżając w drogę powrotną do kraju. Marszałek Raczkiewicz powró-ci do Europy przez Lizbonę, poczem zatrzyma się przez kilka dni w Pa-ryżu.

PO WALNYM ZJEZDZIE LEGJONI-STÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 sierpnia. (Sz) Zarząd Główny Związku Legionistów Polskich i Główny Komitet Wykonawczy XII Walnego Zjazdu Legionistów składa najserdeczniejsze podziękowanie wszy-stkim osobom i instytucjom, które udzieliły swej pomocy przy organizowa-niu tegorocznego Zjazdu Legionistów. Jakoteż wszystkim tym, którzy nade-słali życzenia okolicznościowe.

ODPRAWY DLA NIETATOWYCH PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 sierpnia. (Sz) Ogłoszo-no urzędowo rozporządzenie Ministra Komunikacji o odprawach dla nietato-wych pracowników kolejowych, zwol-nionych ze służby. Rozporządzenie przewiduje, że pracownicy nietatowi zwolnieni ze służby, nie mający praw do emerytury, otrzymywać będą jed-norazową odprawę w wysokości jed-nomiesięcznego uposażenia, pobiera-nego przed zwolnieniem, za każdy peł-ny rok służby. Odprawa jednak w su-mie nie może wynosić więcej jak 3 miesięczne wynagrodzenie.

Wycieczki Węgrów i Polaków

Budapeszt, 9 sierpnia. (PAT) „Ma-gyar Sag” donosi o wycieczkach z Węgier i Polski z okazji uroczystości ku czci Batorego i Sobieskiego w Pol-sce i na Węgrzech. Węgry odwiedzają dwie wycieczki polskie po tysiąc osób każda. Z wycieczką przybędzie pry-mas Polski kardynał Hlond. Węgier-skiej wycieczce towarzyszyć będzie kardynał prymas Węgier Seregy, mini-ster rolnictwa Kallay, oraz szereg in-nych wybitnych osobistości węgier-skich.

Dziennik podaje następnie program pobytu wycieczek węgierskich w Pol-sce.

Demonstracje przeciw „niebieskim koszulom”.

Dublin, 9 sierpnia. (PAT) Wczoraj wieczorem doszło w Dublinie do zajęć skierowanych przeciwko tak zwanym niebieskim koszulom. Organizacja ta pozostająca pod wodzą generała O'Duffy urządziła wczoraj pierwszy bal publiczny. Przed gmachem, gdzie odbywała się zabawa zebrał się tłum, liczący około 5.000 osób, który zajął wobec uczestników balu wroga po-stawę, wnosząc nieprzyjazne okrzy-ki i rzucając kamieniami. Policja z tru-dem zdołała rozpedzić demonstrantów. W wyniku zajścia szereg osób musia-no przewieźć do szpitala. Wśród przy-byłych na zabawę znajdował się ró-wnież były prezydent Cosgrave. Sa-mochód jego został uszkodzony a szofer odniósł rany.

DAJ GROSZ NA POLSKI CZERWONY KRZYŻ

„Wyprawa wiedeńska”.

W porozumieniu z władzami rządo-wem, organizuje kancelaria Prymasa Polski w Poznaniu wycieczkę na uro-czystości jubileuszowe Odsieczy Wied-nia p. n. „Wyprawa Wiedeńska”. Wy-cieczka wyruszy z Katowic w sobotę 9 września. Powrót jej do Katowic na-stąpi 13 września.

Punktem kulminacyjnym celebracji wiedeńskiej będzie dla Polaków 12 września, w którym to dniu jako wła-ściwym rocznicy zwycięstwa Sobie-skiego odprawi J. E. Ks. Kardynał Pry-mas Hlond nabożeństwo pontyfikalne na Kahlenbergu, kazanie zaś wygłosi J. E. Ks. Biskup Okoniewski. Tegoż dnia wieczorem odbędzie się uroczy-śta akademja polska urządzona dla Wiednia z przemówieniem J. E. Ks. Kardynała Hlonda i z wykładem prof. Haleckiego o bitwie pod Wiedniem. Zgłoszenia należy kierować do Kancel-arii Prymasa Polski w Poznaniu, Liga Katolicka w Katowicach. Piłsudskie-go 58.

Niemcy budują linie kolejowe.

Berlin, 9 sierpnia. (PAT) Prasa nie-miecka donosi, że zarząd kolei Rzeszy uchwalił przystąpić do wykończenia linii kolejowej, wiodącej przez Odrę w kierunku wschodnim. Powyższe po-łączenie kolejowe wedle dzienników jest z wielu względów bardzo ważne, gdyż stanowić będzie rezerwową od-nogę głównego połączenia Berlin—

Szczecin—Słupsk—Gdańsk. Linia ma być wykończona w roku 1934.

DOBRA WOLA NIEMIEC.

Berlin, 9 sierpnia. (PAT) „Börsen Courier” komentując rozporządzenie rozwiązujące policję pomocniczą w Prusach podkreśla, że krok ten ma na celu przekonanie zagranicy o dobrej woli Niemiec w sprawie rozbrojenia.

Prasa niemiecka o stosunkach polsko-gdańskich.

Berlin, 9 sierpnia. (PAT) Prasa po-ranna ogłasza tekst umów polsko-gdańskich oraz obszernie streszczenia mowy dr. Rauschniga w Volkstagu.

Umowy te, pisze „Börsen Courier” stanowią wstęp do generalnego rozrachunku między narodowo-socialistycz-

nym rządem wolnego miasta a Polską. Są one wyrazem nowej polityki opar-tej na dobrej woli, swobodnym obja-wem dwustronnego zaufania, zwanym przez Anglików gentlemen agreement, które Niemcy uważają za zbudowane na zaufaniu.

Eskadra włoska powróciła do Europy Katastrofa hydroplanu podczas wodowania.

Horta, 9 sierpnia. (PAT) 9 hydropla-nów włoskich odleciało stąd dzisiaj o godzinie 5.25, celem połączenia się z 15-tu pozostałymi aparatami eska-dry generała Balbo w Ponte del Gada.

Ponte del Gada, 9 sierpnia. (PAT) W chwili, gdy eskadra generała Bal-bo wznosiła się w powietrze, udając się do Lizbony, wydarzyła się kata-strofa. Mianowicie jeden z hydropla-nów spadł w morze.

Jak się okazuje, nikt z członków za-łogi hydroplanu eskadry gen. Balbo nie utonął, natomiast wszyscy 4 lotni-cy odnieśli lekkie rany. W Ponte del Gada pozostały trzy wodnopłatowce, 20 innych kontynuuje lot do Lizbony.

Ponte del Gada, 9 sierpnia. (PAT) Jeden z członków załogi uszkodzone-go w czasie startu hydroplanu, por. Squaglia, przewieziony po katastrofie

do miejscowego szpitala, wkrótce zmarł.

Lizbona, 9 sierpnia. (PAT) O godzi-nie 15'45 11 hydroplanów z eskadry gen Balbo wodowało szczęśliwie przy ujściu rzeki Tag, dokonawszy powtó-rnego przelewu nad oceanem.

DR. LUTHER W PARYŻU.

Paryż, 9 sierpnia. (PAT) Na lotni-sko Le Bourget przybył na pasażer-skim samolocie niemieckim dr. Luther, obecny ambasador Rzeszy w Wa-szyngtonie.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADA-NIACH TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

Deklaracja dr. Rauschninga o sytuacji politycznej Gdańska.

Gdańsk, 9 sierpnia. (PAT) Na wczorajszym posiedzeniu Volkstagu prezydent senatu dr. Rauschning złożył deklarację o sytuacji zewnętrzno-politycznej Wolnego Gdańska. Po stwierdzeniu, że Gdańsk wszedł w nową epokę o historycznym znaczeniu, zakomunikował on o podpisaniu w dniu 5 b. m. porozumienia co do szeregu istniejących między Polską a Gdańskiem kwestyj spornych. Osiągnięte zostało wyprawdzie tylko prowizoryczne arrangement, ale jest ono faktem o zasadniczym znaczeniu.

Po raz pierwszy dano się aktualne kwestje sporne zlikwidować bezpośrednio. Siosunek W. Miasta do Polski w ciągu ostatnich lat stale pogarszał się tak, że groziła katastrofa. Nowy senat widział swoje najbliższe zadanie nie tylko w odparciu stosunków z Polską, lecz także we współpracy z nią, zarówno politycznej jak i gospodarczej. Temu celowi służyła wizyta warszawska jako krok wstępny do bezpośrednich rokowań. Jeżeli już po kilku tygodniach udało się przynajmniej kilka spraw zasadniczych znacznie zbliżyć ku rozwiązaniu, to zawdzięczać to należy obustronnej woli porozumienia i współzycia.

W historii nie jest rzadkim wypadkiem, że problem w rodzaju zagadnienia gdańskiego, utrzymując rany w dwóch narodach sąsiednich w stanie otwartym, przyspieszył rewizję ich obopólnego wzajemnego stosunku, a tem samem stał się wprost gwarantem pokoju. W tym sensie należy widzieć w fakcie szczerego i sprawiedliwego uregulowania stosunków polsko-gdańskich możliwość rewizji stosunków wielkich narodów sąsiednich Europy środkowej i wschodniej na gruncie nowych zasad prawnych.

Dr. Rauschning wspominał następnie, że senat z lat 1926/28 usiłował już doprowadzić do porozumienia z Polską. Polityka ta musiała zbankrutować, ponieważ nie była oparta na odpowiednich przesłankach.

Pełna unifikacja gdańskiego gospodarstwa z gospodarstwem polskim, mimo wspólnego obszaru celnego, nie jest możliwa.

Gdańsk nie zamierza naruszać podstaw swego istnienia i nie może uznać, że pewna ochrona własnego rynku miałaby oznaczać ograniczenie Polski w jej prawie do wolnego, nieskrępowanego dostępu do morza w Gdańsku. Gdańsk pragnie położyć trwałe podstawy współpracy, jednak musi zwrócić uwagę na konieczność samoobrony w stosunku do potężnego państwa.

Zkolej dr. Rauschning przeszedł do szczegółowego przedstawienia treści zawartych układów. Senat zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa, wynikającego z uprzywilejowania ludności polskiej, ale czuł się zobowiązany do obrony mniejszości bez względu na jej przynależność państwową.

Nadmieniwszy dalej, że rokowania gospodarcze, które zdają się stwarzać specjalne trudności, są jeszcze w toku, nadmienił dr. Rauschning, że obok woli rządów — ważnym współczynnikiem będzie wola ludności.

Dalej prezydent senatu dziękował komisarzowi generalnemu Rzeczypospolitej w Gdańsku za to, że poza zamierzoną wycieczką prasową, grupa młodzieży uzyskała możliwość wejścia w kontakt osobisty z młodzieżą polską. Gdańsk będzie się cieszyć, jeżeli będzie mógł niebawem powitać reprezentację Polski.

Przemówienie swe zakończył prezydent senatu słowami, że Gdańsk nie chce chwilowych gospodarczych korzyści, nie chce pokoju za wszelką cenę, lecz stara się przenieść wzajemne stosunki z płaszczyzny politycznych kłótni na platformę stanu prawnego.

Po przemówieniu dr. Rauschninga, przyjętem przez Volkstag soracym

oklaskami, prezydent Wnuck odczytał treść rezolucji, uchwalonej przez konwent seniorów, w której Volkstag aprobuje deklarację senatu, dając prezydentowi senatu zapewnienie, że ludność gdańska zwarci stoją za dalszemi usiłowaniami w kierunku stworzenia przyjacielskiego stosunku oraz w kierunku doprowadzenia do politycznego i gospodarczego pokoju z Pol-

ską. Volkstag daje przytem wyraz oczekiwaniu, że Polska uwzględni słuszne interesy Gdańska.

Rezolucja została przyjęta przez całą izbę, za wyjątkiem komunistów, jednomyślnie. — Wszyscy zebrani wraz z trybuną, lożą dyplomatyczną oraz lożą prasową, przyjęli ten fakt żywymi oklaskami.

Tekst układu między Polską a Gdańskiem został opublikowany.

Gdańsk, 9 sierpnia. (PAT) Wczoraj został opublikowany tekst układu między Rzeczypospolitą polską a Wolnym Miastem Gdańskiem, podpisanego dnia 6 sierpnia b. r. w sprawie korzystania przez Polskę z portu gdańskiego. Układ mający charakter umowy ramowej składa się z czterech artykułów.

Wedle art. 1. Rząd polski i Senat Wolnego Miasta zgodzili się zawiesić na czas trwania układu będącą w toku w Lidze Narodów procedurę w sprawie używania portu gdańskiego przez Polskę.

Wedle art. 2. Rząd polski zapewni

portowi gdańskiemu w miarę możliwości równy udział w polskim obrocie morskim. W tym celu zostanie podtrzymany stały kontakt przez perjodyczne obustronne spotkania.

W artykule 3. Senat Wolnego Miasta przyrzeka Polsce swoją współpracę w rozwoju bezpośredniego handlu morskiego w miarę swych sił finansowych i gospodarczych.

Wreszcie wedle art. 4. każda ze stron zastrzega sobie prawo ponownego wdrożenia procedury za uprzednim trzymiesięcznym zawiadomieniem.

Sztandary historyczne przed P. Prezydentem Rzpltej.



Pań Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu premiera Jędrzejewicza i wiceministra Spraw Wojskowych gen. Sławoj-Skłodkowskiego przyjmuje przed kolumną Zygmunta defiladę legionistów, biorących udział w zjeździe. Defiladę otwiera kompania honorowa 21 pp., prowadząca historyczne sztandary z r. 1863 i z okresu walk legionowych.

Rewizja taryfy osobowej na kolejach.

Warszawa, 9 sierpnia. (Sz) W Ministerstwie Komunikacji toczą się od dłuższego czasu narady nad rewizją taryfy osobowej na kolejach. Reforma taka, jeśli ma być skuteczna, musi się gać do zagadnień zasadniczych i dlatego prace nad nią są trudne.

Dane statystyczne i bezpośrednia obserwacja oddziaływania poszczególnych norm na kształtowanie się ruchu

osobowego wskazują na potrzebę zmiany formalnych opłat. Powstaje także konieczność szczegółowej zasadniczej rewizji licznych postanowień ulgowych, dotyczących ulg przy opłatach za przejazd.

Rewizja taryf niezbędna jest ze względów finansowych i zarząd kolei pragnie zapobiec ogólnemu obniżeniu się dochodów ruchu osobowego.

Byli dyrektorowie i syn prezydenta w obozie koncentracyjnym.

Berlin, 8 sierpnia. (PAT) Usunęci ze swych stanowisk byli członkowie dyrekcji radia berlińskiego zostali z rozkazu tajnej policji internowani w obozie koncentracyjnym w Oranienburgu. Byli dyrektor rozgłośni Hoepfke w czasie aresztowania dostał ataku nerwowego.

Tamta policja internowała w obozie koncentracyjnym w Oranienburgu syna byłego prezydenta Rzeszy Eberta wraz z dwoma posłami socjaldemokratycznymi Künstlerem i Hailmanem.

ZASTRZELONY PO DRODZE.

Biuro Wollia donosi z Detmold, że były sekretarz bawarskiego premiera Eisnera socjal-demokrata Fehenbach został podczas przewożenia go do obozu koncentracyjnego zastrzelony przez konwojentów.

Na dziedzińcu więzienia sledczego w Hamburgu nastąpiło dziś wykonanie wyroku śmierci na jakimś Volku oskarżonym o zabójstwo policjanta.

Propaganda za hetmanem Skoropadskiego.

(Telefonom od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 sierpnia. (Sz) A. T. E. donosi z Berlina, że pełnomocnik byłego hetmana Skoropadskiego w Londynie Korostowec bawi od kilku dni w Berlinie.

Korostowec udaje się za parę dni z powrotem do Londynu, gdzie ma prowadzić propagandę na rzecz przywrócenia hetmanatu na wyzwolonej z pod Sowietów Ukrainie.

Grupa b. hetmana Skoropadskiego ujawnia ostatnio ożywioną działalność. Emisarjusze Skoropadskiego ukazali się ostatnio w Rumunii, gdzie założyli organizację zwolenników idei Skoropadskiego, składającą się nietylko z emigrantów co z byłych oficerów carskiej Rosji.

REPRESJE SOWIECKIE NA UKRAINIE.

(Telefonom od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 sierpnia. (Sz) A. T. E. według doniesień z Moskwy podaje, że represje władz sowieckich wobec emigrantów ukraińskich pochodzących z Małopolski wschodniej są coraz większe. W Kijowie aresztowano pracownika naukowego Wszechukr. Akad. Nauk Barana, który w swoim czasie odegrał wybitną rolę w tworzeniu K. P. Z. U. Inny komunista z Małopolski wschodniej Sijak, który w r. 1920 zbiegł do Sowietów, został również z partii wykluczony.

Depesza Marsz. Piłsudskiego do siostry śp. prof. Mazurkiewicza

Warszawa, 9 sierpnia. (PAT) Marszałek Piłsudski, otrzymawszy wiadomość o zgonie profesora Władysława Mazurkiewicza, przesłał na ręce siostry jego, Józefy Grabowskiej, następującą depeszę:

Głęboko dotknięty wiadomością o śmierci prof. Władysława Mazurkiewicza, przesyłam na ręce Pani wyrazy współczucia i mego serdecznego żalu. (—) Józef Piłsudski, Piłkiszki.

Marsz szlakiem kadrówki.

Kielce, 9 sierpnia. (PAT) Wczoraj o godz. 9 rano zaczęły przybywać do Kielc drużyny biorące udział w marszu Szlakiem Kadrówki.

W kategorii drużyn wojsk. pierwsze miejsce zajęła drużyna 30 p. p. Warszawa osiągając 530 punktów, 2. 74 p. p. Lubliniec, 3. 16 p. p. Tarnów.

W kategorii P. W. Związek Strzel. Warszawa - Powązki 534 punktów, 2. Zw. Strzel. Łódź miasto, 3. Zw. Strzel. Lublin miasto.

W kategorii P. W. młodszych 1. Zw. Strzel. „Zuchowaci“ z Poznania 533 punktów.

ŚMIERTELNY WYPADEK DWU TATERNIKÓW.

Zakopane, 9 sierpnia. (PAT) Wczoraj późnym wieczorem nadeszła do Zakopanego wiadomość, iż w poniedziałek znaleziono u stóp turni Kościółka w dolinie Batorywickiej po stronie czechosłowackiej zwłoki 2-ich odpadłych od ściany tej turni turystów, Wacława Stanisławskiego i Witolda Wojnana. Po zwłoki turystów wyruszyło ze strony czechosłowackiej tamtejsze pogotowie ratunkowe.

Samobójstwo na Górze Stracenia.

Wczoraj w południe na Górze Stracenia ujrzeli przechodnie kobiety, lat około 40, która nagle przewróciła się na ziemię. Obok niej upadła flaszczyka z reszta kwasu solnego. Wezwano pogotowie ratunkowe, które odwiozło ją do szpitala. Nazwiska jej ani powodu zamachu samobójczego nie ustalono.

Koniec tragifarsy.

Rozdźwięki wśród „czterech“.

Kiedy 15 lipca w Palazzo Venezia w Rzymie Mussolini oraz ambasadorowie Francji, Anglii i Niemiec podpisywali „pakt czterech“ — fakt ten był komentowany w prasie niemieckiej jako historyczna data w układzie stosunków międzynarodowych Europy. Niemniej z Włoch i Anglii płynęły sugestie, iż odtąd o wiele łatwiejsze będzie sprowadzenie do wspólnego mianownika różnych rozbieżności i zadrążeń w Europie, gdyż przecież gwarancja pokojowego załatwienia każdego konfliktu będzie ścisła i harmonijna współpraca czterech mocarstw.

Upłynęło zaledwo kilka tygodni od uroczystego aktu w Palazzo Venezia, a ta ścisła i harmonijna współpraca okazała się fikcją... „Pakt czterech“ trze szczy w posadach. Skrewi już przy pierwszej próbie zastosowania go w praktyce.

Okazało się to dowodnie w chwili, gdy czterej partnerzy, którzy w Rzymie ślubowali sobie współdziałanie w sprawach dyferencji politycznych, mieli do załatwienia konkretny problem sporu między Austrią a Niemcami.

Jak wiadomo, od chwili, gdy Hitler objął rządy, postanowił ovladnąć Austrię, uczynić z nią to samo, co z Bawarią, Wirtembergią, Badenią i innymi krajami związkowymi Niemiec, t. j. pod porządkowemu kierunkowi nacjonalistycznemu, osadzić w Wiedniu swych ludzi, ująć ster rządów austriackich w swe ręce.

Austrii nie uśmiechało się to wcale. Postanowiła bronić swej samodzielności politycznej, oprzeć się naciskowi z Berlina.

Wtedy hitlerowcy rozpętały w Austrii orgie terroru. Zamachy bombowe, sabotażowe akty itd. — wszystko to zmierzano do nastraszenia i zgnębienia władz austriackich i uczynienia ich wreszcie podatnymi do uznania hitlerizmu jako jedynego wyjścia z sytuacji.

Jednak cały aparat propagandowy i terrorystyczny, rozpętały przez emisariuszy hitlerowskich w Austrii, nie wydał rezultatów. Rząd dr. Dollfussa postanowił klin klinem wybić; na represje odpowiadał — represjami; areszto-

wał agitatorów, unieruchomił prasę hitlerowską, powydalał ze swych granic niepożądane elementy.

Wreszcie Niemcy chwyciły się ostatecznego środka. Oto zorganizowały raidy samolotowe nad Austrią, masowe przeloty całych eskadr nad miastami austriackimi. Z samolotów pały tysiące odezów, nawołujących do zamachu stanu...

W tym momencie Austria odniosła się do... przyjaciół Niemiec o pomoc. Kanclerz Dollfuss logicznie zupełnie wyrozumował; jeśli 15 lipca Francja, Włochy, Anglia i Niemcy związały się paktem przyjaźni, mającym gwarantować pokój w Europie, to chyba nie było, aby z początkiem sierpnia samoloty niemieckie krążyły nad Austrią i niepokoiły jej spokojnych mieszkańców, nie było, aby z powietrza bombardowano ludność austriacką ulotkami, nawołującami do wojny domowej.

Rozumowanie zupełnie słuszne i logiczne; ale jaki efekt?

Włochy wycofały się z wspólnej akcji... Mussolini udął, że go to nic nie obchodzi...

Więc Francja i Anglia wystąpiły ze stanowczym i poważnym demarche w Berlinie, domagając się od Niemiec zaprzestania prowokowania Austrii. Ale na to Berlin odpowiedział krótko i wężłowato: nie życzą sobie, aby ktokolwiek wtrącał się do tego, co robie...

Oto paradna, wręcz paradoksalna sytuacja! Jest „pakt czterech“, ale czterej partnerzy wcale ze sobą porozu-

mieć się nie chcą. Jeden zaszywa się w najciemniejszy kąt; dwaj próbują wprowadzić interwencję, ale spotyka je z miejsca rekuza; a czwarty wprost kpi i matruśa się z naiwności tych, którzy wierzyli w skuteczność tego „paktu“.

I oto zachodzi sytuacja niemniej paradoksalna: Austria, nie doczekawszy się od „czterech mocarstw“ załatwienia sprawy, będzie zmuszona pójść przed forum Ligi Narodów. Ba, co więcej, także i Francji i Anglii nic innego chyba nie pozostanie...

Wobec tego wysuwa się z nieubłaganą logiką pytanie: pocóż więc był ten „pakt czterech“? Pocóż stworzono taki fikcyjny zespół, jeśli już przy pierwszej próbie okazuje się, że jest raczej instrumentem niezgody i zamętu, niż rekwizitem pokojowego załatwienia spraw spornych?

Polska od pierwszej chwili, gdy 19 marca w Rzymie Mussolini zaproponował „pakt czterech“, zajęła stanowisko negatywne. Nie wierzyła bowiem w to, aby Niemcy szczerze myślały o pokojowych załatwieniach konfliktów, w których same są zainteresowane. Nie wierzyła też, aby podział Europy na „wielkie mocarstwa“ i „małe państwa“ był racjonalny i sprawiedliwy. Nie wierzyła, aby próba zepchnięcia Ligi Narodów na tor ślepy była wskazana i pożyteczna.

Dziś okazuje się, że przewidywania polskiego rządu były mądre, a ocena „paktu czterech“ trafna. M.

Pod katowskim toporem.

UJEDNOLICENIE KARY ŚMIERCI W NIEMCZECH. — KONIEC WYCHOWAWCZYCH ZADAŃ NIEMIECKIEGO WIEZIENNICTWA. — NIEMA OKOLICZNOŚCI ŁAGODZĄCYCH.

(Korespondencja własna z Berlina).

W procesie powszechnego „ujednolicenia“ nie można było w Niemczech pominąć oczywiście ani więziennictwa, ani przepisów karnych, ani regulaminów. Tłumy krzyczały, że więźniom powodzi się lepiej niż ludziom na wolności, a kierujące dziś w Rze-

szy czynniki poszły za temi krzykami. W prasie narodowo - socjalistycznej czytamy teraz, jak to za dawnego reżymu więźniowie żyli wygodnie w więzieniach niemieckich, dzięki tylko temu, że liberalistyczno - marxistowsko - żydowskie społeczeństwo wy-

Strzelecki Maraton marszowy.

Kadrówka w Jędrzejowie.

Korespondencja własna).

Jędrzejów, dnia 7 sierpnia 1933.

Drugi etap Strzeleckiego maratonu marszowego mamy już poza sobą. Mała miejscina Jędrzejów przeżywała dziś swój wielki dzień, na który czeka cały rok. Dorocznym zwyczajem zbudowana na rynku efektowną bramę tryumfalną i okazała metę, zdobiac ją obficie zieloniami i flagami. Cały Jędrzejów bez różnicy płci i wieku wyległ na metę i sąsiednią ulicę w oczekiwaniu zawodników. Przed 11-tą w tumanach kurzu wpadają na metę samochody Kierownictwa Marszu i Komisji Selekcyjnej, a w chwili po nich nadjeżdża Kierownik Marszu Generali Narbut-Kuczyński. Po chwili oczekiwania na metę wkraczają pierwsze drużyny. Orkiestra gra marsza powitalnego, kompania strzelecka prezentuje broń, strzelczynie i licznie zgromadzona publiczność zasypuje naddążające drużyny kwiatami w niemilkącym huraganie oklasków. Pierwsza na metę wkroczyła drużyna IV-go P. B. Leg. z Kielc, jedna z „groźniejszych rywali“ w rozgrywce o pierwsze miejsce. Po niej naddążała „Zuchowaci“ Strzelcy z Poznania w doskonałej formie, bez śladu zmęczenia, wybijając „pieprzowski“ krok defiladowy, a później naddążają kolejno drużyny wojskowe i strzeleckie z pośród, których najpewniej i najlepiej przedstawia się dru-

żyny 74 pp. z Lublińca (świetna forma) i 30 p. z Warszawy (maszeruje w idealnym spokoju, w doskonale wyrównanych trójkach, niemal bez śladu zmęczenia). Zadzierżyscie prezentują się strzelcy z Sanoka z Podhalańskimi piórkami u czapek, wypróbowany zespół marszowy strzelców z Łodzi, dzielnie maszerująca drużyna z Gdyni i mocna pewnością kroku drużyna Warszawa-Powązki.

Zawodnicy naogół w bardzo dobrej formie, a przygotowane przez Kierownictwo Marszu samochody sanitarne służą tylko za wygodne legowisko dla bezrobotnych sanitariuszy.

Drugi etap Kadrówki strzelcy przebywali na czas z minimalną szybkością z 10 minut klm. — Na trasie mieli kilka punktów odpoczynkowych, przy czym w Książu Wielkim witały ich tłumy mieszkańców i zebrana z okolicznych wiosek dziatwa. Miejsce strzelczynie zorganizowały sprawnie funkcjonujący pulk odżywczy. Drugi większy wypoczynek mieli zawodnicy w Wodzisławiu, gdzie również mogli się pokrzepić w specjalnym punkcie odżywczym. Niewątpliwie celowo pomyślany regulamin marszu i planowo rozłożone punkty wypoczynkowe wpłynęły na tak dobrą formę sportową zawodników, co jest tem znajemniejszym, iż etap Miechów Jędrzejów

jest najcięższym odcinkiem marszu. Malowniczo wijące się serpentyny szosy spadającej niespodziewanie z góry na dół i znów wspinające się stromo na górę następną dla piechurów jednak stały się prawie kamienną drogą, której krajobrazowych powabów nie byli w stanie dojrzeć poprzez potem za łane oczy. Zwłaszcza, że darzące strzelców swymi względami słońce towarzyszyło im przez całą drogę, oświetlając ją jaskrawo gorącymi promieniami.

Etap w Jędrzejowie został doskonale zorganizowany. Kwatery, wyżywienie, opieka sanitarna przygotowane bez zarzutu i funkcjonują sprawnie. Z uznaniem podkreślić należy sportową karność zawodników, którzy zbierając wszystkie siły na rozstrzygający etap jutrzejszy nie opuszczają wyznaczonych im kwater, a w doskonałych humorach dzielą się wrażeniami przebytych etapów, dowcipkując między sobą masują się wzajemnie i dzielą się po koleżeńsku radami i doświadczeniem marszowcem. Z prawdziwym zadowoleniem podkreślić możemy sportowy duch panujący na trasie marszu. Nie spostrzegamy ani śladu niełojalnej konkurencji, lub rywalizacyjnej zawzięty między drużynami. Przeciwnie drużyny mocniejsze mijając słabsze zachęcają je gorącymi okrzykami, dodają im otuchy i nierzadko zwalniają tempo by maszerując ramię w ramię podnieść na duchu słabnącą drużynę, mimo, iż być może dopomagają w ten sposób najgroźniejszemu swemu konkurentowi, ubiegającemu się o zaszczytną palmę zwycięstwa.

Mimo, iż od kilku lat strzelczynie uczestniczą w marszu jako zawodnicz-

tworzyło pogląd, że zbrodniarz jest również człowiekiem, często pokutującym za winy otoczenia. „Ujednolicone“ Niemcy nie chcą jednak słyszeć o teoriach, przypisujących zbrodnie stosunkom społecznym. Stara teoria o karze, jako środku odstraszającym a nie wychowywaniem przestępców na ludzi uczciwych ma być teraz zastosowywana w całej swej rozciągłości. Warunki w więzieniach, a więc idealnie oświetlone izby, centralne ogrzewanie, płynąca woda, przechadzki, sporty, radio i t. p. — wszystko to musi być w przyszłości bezwarunkowo stosowane.

Pruski prezydent ministrów Goering wydał w tych dniach rozporządzenie, w którym powiada się, że kara musi być rzeczywiście kara i zapłata. Koniec wszelkich wygód... Premier pruski wspólnie z pruskim ministrem sprawiedliwości Kerrlem wydał nawet książkę p. t. „Preussisches Strafvollstreckungs- und Gnadenrecht“, w której objaśniony jest nowy „ujednolicony“ kodeks karny i nowy regulamin więzienny. Prawo jest uproszczone: zbrodniarza stawia się przed sąd i we dług nowego kodeksu karnego, opracowanego przez bawarskiego ministra sprawiedliwości a zarazem komisarza sprawiedliwości Rzeszy, dra Franka, zostaje skazany albo na śmierć, albo na karę więzienia. Nie będzie się uznawało żadnych okoliczności łagodzących. Tylko premier może w przyszłości orzec czy podstępny zasługuje na to, aby uwzględniono okoliczności łagodzące. Wszelkie pomocnicze organizacje sądowe, które stały dawniej do dyspozycji oskarżonego, jak pomoc prawna, obrona z urzędu i t. p. — zostają zniesione. Funkcjonować będzie tylko prokuratura.

Jeśli chodzi o wykonywanie kary śmierci, to i ono będzie teraz „ujednolicone“. Dotychczas karę śmierci wykonywano w rozmaity sposób. Odtąd wyrok śmierci wykonywany będzie tylko przy pomocy topora; w poszczególnych wypadkach rząd Rzeszy może zmienić sposób wykonania wyroku. „Völkischer Beobachter“ pisał w tych dniach: „W niektórych krajach pruskich obowiązywało aż dotąd postanowienie, że kara śmierci wykonywana ma być przez gilotynę. Gdzieindziej używano ciężkiego miecza. To były skutki prawa francuskiego, którego wpływy przeniknęły do niektórych prowincji pruskich w dobie Napoleo-

(Ciąg dalszy na stronie 6-ej).

ki, to jednak marsz ten jest dla nich ciężką próbą sprawności organizacyjnej i wytrzymałości fizycznej, jakich wymaga od nich odpowiedzialna funkcja sanitariuszek w marszu i kierowniczek punktów odżywczych. Nietylko w czasie marszu opiekują się słabnącymi strzelcami, lecz na postojach, wtedy, kiedy strzelcy spokojnie wypoczywają, czeka je najcięższa praca w postaci licznych opatrunków zboliałych nóg, masarzy i t. p.

Jutro czeka strzelców decydująca rozgrywka o miejsce i cenne punkty. Trzeci etap marszu jest bowiem marzem na czas, a jednocześnie w czasie jego trwania odbywa się strzelanie bojowe pod Chęciami, którego wyniki zaliczane będą do ogólnej punktacji marszu. W tej chwili trudno jeszcze przewidywać kto zdobędzie mistrzostwo, zwłaszcza, że większość drużyn znajduje się w jednakowo dobrej formie. — W każdym razie w grupie wojskowej stoczą między sobą ostrą walkę dotychczasowy mistrz marszu 30 p. s. k., 74 p. p. z Lublińca i 4 p. p. Leg. z Kielc. Z pośród drużyn strzeleckich dobrze zapowiadają się Warszawa-Powązki, Zuchowaci — Poznań, Orleńscy Krakowskie i Łódź-miasto. — Zwraca również uwagę drużyna okręgu północnego, drużyna z Pionek i Lwowa.

Dzień jutrzejszy da rezultaty 10 marszu Szlakiem Kadrówki, którego tradycja i wyniki słusznie jedną mu powszechną popularność i miano marszowego Maratonu Polski.

T. Z.

(Dalszy ciąg ze strony 5-tej.)

na. Obecnie według nowego rozporządzenia wyrok śmierci wykonywany będzie toporem. To jest metoda kary, która dotychczas nie dała powodu do skarg. Uwaga jest rzeczywiście na miejscu: dotychczas ani jeden delikwent nie żalił się na to, że mu ucięto głowę, nawet ten się nie poskarżył, któremu tuż przed wojną w Magdeburgu, kat zdołał uciąć głowę dopiero za trzecim uderzeniem topora. Dlaczego ma się stosować francuska gilotyna, kiedy można zachować starogermańskie obyczaje? Nie jest wykluczone, że w przyszłości wprowadzone zostaną jeszcze inne, starsze sposoby trawienia ludzi. Ścinanie głów toporem jest nawet podobno, jak twierdzą niektórzy... „estetyczniejsze” niż ścinanie przez gilotynę.

Kary więzienia będą według nowych postanowień różnego stopnia. Więźniowie nosić będą specjalne ubrania i zmuszeni będą pracować i poza więzieniem. Długość dnia pracy zależy będzie od urzędowych postanowień. W więzieniach odróżniać się będzie więźniów odbywających karę po raz pierwszy i więźniów z przeszłością kryminalną. Dla młodocianych przestępców obowiązować będzie inny regulamin. Jedno można powiedzieć: wszystkie te nowe środki i zarządzenia z dawnymi metodami wychowywania więźniów, nie mają nic wspólnego. Człowiek zasadzony na karę więzienia musi odpokutować za swoje przewinienie. Kara musi być tego rodzaju, aby przestępcy zapamiętali sobie pobyt w więzieniu i wystrzegali się w przyszłości karygodnych czynów. Życie w więzieniu utrzymane musi być na niższym poziomie niż życie bezrobotnych. Pruskie i niemieckie urzędy sprawiedliwości są przeświadczone, że za ich przykładem pójdą wszystkie inne państwa i że w ten sposób uda się wykorzystać wszelką zbrodnię.

Czy sprawiedliwość pruska jest godna naśladowania? — oto pytanie, które się mimowoli masuwa każdemu. Przyszłość pokaże, czy inne państwa pójdą za przykładem zwolenników topora.

Z. R.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

Z sesji Magistratu.

W dniu 8 bm. odbyła się sesja Magistratu pod przewodnictwem wiceprezydenta Irzyka. Ze spraw Wydziału III, udzielono 16 konsensów budowlanych, w tym na budowę 3 piętrowego domu przy ul. św. Zofii i 3 piętrowego domu przy ul. św. Jacka, 2 piętrowego domu przy ul. św. Zofii i 1 piętrowego przy ul. Tarnowskiego. Uchwalono za kupno materiałów drogowych do robót przewidzianych tegorocznym budżetem, a to 1000 ton półbruczkę bazaltowego, 50 ton półbruczkę profibrowego i 1200 ton kostek bazaltowych — w kamieniołomach Miast Małopolskich — oraz 1200 ton kostek granitowych w Związku celowym powiatów — Katowice. Dalej uchwalono oddanie robót drogowych w ulicach: Stryjskiej, Błacharskiej, Miejskiej, Boimów, Cłowej, Jacka, B. Głowackiego, Lelewela, Grotfgera, Karpińskiego, Grochowskiej i Obwodowej. Następnie uchwalił Magistrat przebieg 31 tysięcy złotych, oszczędzonych przy budowie szeregu ulic na pokrycie niedoboru kosztów przebudowy ulicy Podwale. Wreszcie uchwalono poruczyć dostawę rur i armatury za kwotę ponad 8 tysięcy złotych na budowę kąpieliiska na Żelaznej Wodzie.

Na wniosek Wydziału VI, Magistrat zezwolił na postawienie namiotu cyrku Staniewskich na pl. Bema na przeciąg 14 dni, poczynając od 18 sierpnia b. r.

Załatwiono jedną sprawę osobistą ze spraw Wydziału VII. Wreszcie oddano na wniosek Wydziału VIII, jednej z firm wykonanie 270 ławek szkolnych.

Nowe normy czynszów dzierżawnych w budynkach państwowych.

Agencja „Wschód“ dowiaduje się, że władze administracji ogólnej ustaliły normy podstawowe przy wydzierżawianiu nieruchomości lub lokali w budynkach państwowych z wolnej ręki. Normy te wyrosić mają 5 proc. wartości budynku i 2 proc. wartości gruntu. Przy zawieraniu umów dzierżawnych na okres ponad 3 lata winno być poczynione zastrzeżenie, że czynsz po upływie 3 lat poddany zostanie rewizji. Przy wydzierżawianiu funkcjonalistom państwowym ogródków, a także placów w miastach dla celów sportowych na krótki czas, należy ja-

ko podstawową normę czynszu przyjąć również 2 proc. wartości szacunkowej gruntu z tem, że grunt wydzierżawiony na te cele winien być szacowany nie jako budowlany, lecz jako rolny w zależności od klasy lub jakości gleby.

Przy przydzielaniu ogrodów gimnazjom państwowym i seminarjom nauczycielskim do bezpośredniego użytku tych gimnazjów lub seminarjów, jako park, stacja doświadczalna, ogród botaniczny i td. oraz przy wydzielaniu gruntów działom pracy więźniów, żadnych opłat pobierać nie należy.

Wiadomości bieżące.

10
sierpnia
1933

Czwartek

Wawrzyńca

Jutro: Zuzanny

Wschód słońca 4:10

Zachód słońca 19:12

TEATR WIELKI.

Nieczynny z powodu ferii.

TEATR ROZMAITOŚCI

Nieczynny z powodu ferii.

KINOTEATRY.

ADRIA: „Piraci pustyni”.
APOLLO: „Angelika” film czeski.
ATLANTIC: Z powodu rekonstrukcji nieczynny.

CASINO: „Nabierański i Ska”.
CHIMERA: „Salto Mortale” oraz „Zadzrosny szofer”.

GRZYNA: „Gasnące płomienie” oraz rewija „Z ust do ust”.

KOPERNIK: „Śmiech w piekle” i komedia.

MARYSIENKA: „Śmiech w piekle” i komedia.

MIRAŻ: „Boczna ulica” oraz „Buster Keaton”.

MUZA: „Tajny detektyw”.

PALACE: „Ścigana przez los”.

PAN: „Jeździec bez głowy”.

PASAŻ: „Pat i Patachon w konkurencjach” oraz „Bohater krwawej areny”.

RAJ: „Carmencita i Liljom”.

STYLOWY: Z powodu rekonstrukcji kino nieczynne.

SWIT: „Królowa podziemia i Porucznik Armand”.

UCIECHA: „Wielkomięskie ulice” i rewija.

— **Powrót dzieci z kolonii.** Polskie Towarzystwo „Dzieci na wieś” komunikuje, że powrót młodzieży szkolnej z kolonii wakacyjnych (II-gi sezon) nastąpi: w sobotę dnia 12 sierpnia z Perehiska (dziewczeta) na dworzec główny o godzinie 15.48 popoł. W sobotę 12 sierpnia z Bakowicz (dziewczeta), Chyrowa (chłopcy), Dobromila (dziewczeta), Starego Sambora (dziewczeta), Turki n. Str. (chłopcy) i Beska (chłopcy) na dworzec główny o godz. 18.50 wieczorem. We wtorek dnia 15 sierpnia z Peczenizyna i Jabłonowa (dziewczeta) na dworzec główny o godz. 16.05 popoł.

— **Żydowski zjazd akademicki.** Zwołany z inicjatywy Związku Stowarzyszeń Studentów Żydów z Polski studujących zagranicą, III Zjazd przedstawicieli samopomocowych środowisk zagranicznych rozpoczął się posiedzeniem inauguracyjnym, które odbędzie się w sobotę dnia 12 bm. o godzinie 20.30 w sali Żydowskiej Gminy Wyznaniowej (ul. Bernsteina 12).

— **Licytacja wybrakowanych koni wojskowych.** W piątek dnia 11 bm o godz. 8 odbędzie się na targowicy końskiej we Lwowie (koło rzeźni miejskiej) licytacyjna sprzedaż 5-ciu wybrakowanych koni wojskowych. W licytacji tej mogą wziąć udział wszyscy obywatele niepozbawieni prawa zawierania umów.

— **Do byłych członków tajnych związków rewolucyjno-niepodległościowych Wyzwolenie i Nieprzejednani (Fukowcy)** z zaboru austriackiego z r. 1903—1908. Komitet inicjatorów powyższych związków postanowił

podjąć się zorganizowania zjazdu b. członków i w tym celu wzywa o podanie swych nazwisk i miejsca zamieszkania pod adresem komisarza Arnolda Adamczyka, Lwów, ul. Łyczakowska 101 (w Miejskim Urzędzie Dzielnicowym). — Za Komitet inicjatorów: prof. Kazimierz Wójcicki, prof. Mieczysław Łopuszański, mjr. dypl. Stanisław Turek, Rudolf Nadel urz. Kasy Ch., komisarz Arnold Adamczyk.

— **Wykaz zużycia wody z centralnego wodociągu** w czasie od 30 lipca do 6 sierpnia 1933 r.: w niedzielę 30 VII przy temperaturze najniższej +18.5 i najwyższej +29.2 przy opadzie 1.0 m/m zużyto 20182 m sześć. wody; w poniedziałek 31 VII przy temp. najniż. +15.6 i najwyż. +18.0 przy op. 0 m/m — 19796; we wtorek 1 VIII przy temp. najniż. +14.5 i najwyższej +19.7 przy op. 0.1 m/m — 20919; we środę 2 VIII przy temp. najniż. +16.2 i najwyż. +17.6 przy op. 1.8 m/m — 20141; we czwartek 3 VIII przy temp. najniż. +14.5 i najwyższej +17.2 przy op. 11.8 m/m — 20234; w piątek 4 VIII przy temp. najniż. +15.0 i najwyż. +21.8 przy op. 0 m/m — 20866; w sobotę 5 VIII przy temp. najniż. +15.2 i najwyż. +21.0 przy op. 0 m/m — 21529; w niedzielę 6 VIII przy temp. najniż. +12.3 i najwyż. +18.0 przy op. 0 m/m zużyto 17718 m sześć. wody.

O lecniczym działaniu promieni słonecznych.

Kąpiele słoneczne na powietrzu są dzisiaj hasłem dnia. Wszyscy chcemy czerstwo wyglądać i mieć opaloną cerę jak zawodowi sportowcy. Blade twarze wyblakłych piecuchów stały się w dzisiejszej dobie sportu i tężyzny fizycznej anachronizmem i zostały wycofane z obiegu.

Znacznie ważniejszym od opalania skóry i cery jest jednak lecznicze działanie promieni słonecznych na wnetrze organizmu ludzkiego. Kąpiele słoneczne działają bowiem nadzwyczaj korzystnie na przyspieszenie obiegu krwi i na naturalny jej przyrost, potęgując działanie gruczołów i przez miangę materji z korzyścią dla całego organizmu.

Nauka już dawno poznała dobroczynny wpływ promieni słonecznych na organizm ludzki i dlatego też lekarze stosują wydatnie ten w swoim rodzaju tani lek.

Lecz tak jak każde lekarstwo zażywać wolno tylko w przepisanych dawkach, trzeba z temsamem umiarkowaniem korzystać z kąpiele słonecznych. Skóra nasza, wydelikacowana wskutek noszenia odzieży, jest początkowo tak wrażliwa, że nadmiar promieni słonecznych może łatwo wywołać ciężkie poparzenia i uszkodzenia ciała. Nadzwyczaj ważnym jest, by przed każdą kąpielą słoneczną skórę dobrze natłuścić. Do tego celu nadaje się znakomicie znany Olejek NIVEA, zawierający Euceryt, środek w właściwościach swych najwięcej zbliżony do naturalnego tłuszczu skóry ludzkiej. Olejek NIVEA ułatwia również słoneczne opalanie cery.

W pierwszym dniu zaleca się co najwyżej przez 10 minut zażywać kąpiele w słońcu, później można stopniowo przedłużać czas trwania bezpośrednich naswietlań słonecznych. Nigdy nie wolno wystawiać mrogo ciała na działanie słońca, lecz zawsze przedtem osuszyć, a potem dobrze natrzeć Olejkiem NIVEA.

Niedzielną wycieczką do Worochty i na Czarnohorę

Szereg organizacji społecznych i gospodarczych zawiązało komitety celem zorganizowania wycieczki do Worochty i na Czarnohorę. Wycieczka jest jednodniowa i wyruszy ze Lwowa w sobotę 12 bm. o godz. 23.30. Poszczególne organizacje mogą otrzymać specjalnie zarezerwowane przedziały klasy II lub III, jak również przedziały do dyspozycji — w miarę możliwości i wolnych jeszcze miejsc — otrzymać mogą zamknięte towarzystwa. Przyjazd do Worochty w niedzielę 13 bm. wcześniej rano, poczem wycieczka kolejką lasową na Howerle. Powrót tego samego dnia o godz. 0,10 w nocy. Pociąg zatrzymywać się będzie na stacjach: Chodorów, Stanisławów, Nadwórna, Delatyn, Jaremcze i Mikuliczyn.

Towarzystwo Ubezpieczeń na życie „FENIKS” we Wiedniu.

Dnia 29 lipca 1933 odbyło się we Wiedniu pięćdziesiąte Walne Zgromadzenie powyższego Towarzystwa

Sprawozdanie zawiera następujące ważniejsze daty za rok 1932.

Z końcem 1932 r. obejmował stan ubezpieczeń

845.706 polis.

z kapitałem ubezpieczeniowym zł. 3,357,185.475 i rocznych rent w wysokości zł. 5,347.914.

Zbiór składek wynosił w r. 1932 zł. 188,139.839.

Przychód z lokat kapitałowych zł. 35,926.001.

Ubezpieczonym oraz pozostałym po nich osobom wypłaciło Towarzystwo zł. 75,226.745.

Towarzystwo jest właścicielem 117 realności o łącznej wartości zł. 103,396.542.

Wartość papierów wartościowych wynosi zł. 300,777.980, z czego przypada na lokaty stałe oprocentowane zł. 286,326.556

na udziały w bankach emisyjnych i różne akcje oraz uczestnictwa w Towarzystwach ubezpieczeń zł. 14,450.674

pożyczki hipoteczne podwyższyły się do kwoty zł. 38,016.775.

a pożyczki na podkład własnych polis do kwoty zł. 69,133.493

ogólna kwota środków gwarancyjnych Towarzystwa wynosi zł. 658,682.288

W dziale ubezpieczeń grupowych (wspólnie z Metropolitan Life Insurance Company w Nowym Jorku) ubezpieczono ochronę ubezpieczeniową 42,439 pracowników i robotników na kwotę około 80,000,000 zł.

Rezbudowano w dalszym ciągu instytucję bezpłatnej porady lekarskiej dla ubezpieczonych.

Krajowe i zagraniczne Towarzystwa Ubezpieczeń, w których Towarzystwo uczestniczy kapitałem akcyjnym i wspólnie z Prudential Assurance Company Ltd. w Londynie w reasekuracji — rozwiły się zadawalniająco.

Towarzystwo Ubezpieczeń na życie „Feniks” wzięło udział w roku sprawozdawczym wspólnie z Szwajcarskim Towarzystwem Reasekuracyjnym w Zurychu Compagnie d'Assurances Generales w Paryżu oraz z Warszawskiem Towarzystwem Ubezpieczeń w Warszawie w odbudowie Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń.

Po odliczeniu udziałów w zysku, wypłaconych ubezpieczonym, wykazuje rachunek za rok 1932 nadwyżkę w kwocie zł. 985.159. — Z tej kwoty otrzymują akcjonariusze — jak w roku poprzednim 5 proc. dywidendę, t. j. zł. 250.000, reszta służy na dotowanie rezerw kapitałowych, a kwotę zł. 230.825 przenosi się na nowy rachunek. 1563

Szkołnictwo polskie w Czechosłowacji.

Szczegółowe dane wyniku zapisów do szkół polskich w Czechosłowacji, zarówno publicznych, jak i utrzymywanych przez Macierz Szkolną — przedstawiają się następująco:

Do szkół powszechnych zapisano się 12,556 (w roku ubiegłym 12,655) dzieci, a do wydziałowych — 2,297 (w roku ubiegłym 2,030).

Liczba uczniów w gimnazjum orłowskim wzrosła z 426 do 450.

Ogółem uczęszczać będzie w przyszłym roku szkolnym do szkół polskich w Czechosłowacji, nie licząc szkół zawodowych i ochronek — 18,006 uczniów.

Cztery armje w Irlandji.

Komplikacja stosunków wewnętrznych w Irlandji pociągnęła za sobą powstanie rozmaitych sił zbrojnych. Obecnie istnieją cztery armje: a) armja regularna, b) armja republikańska, składająca się ze zwolenników de Valery, c) gwardja narodowa (t. zw. niebieskie koszule), która się składa z członków opozycyjnych grup Corgrave'a, d) nowa straż obywatelska, utworzona z inicjatywy rządu de Valery, a składająca się wyłącznie z ludzi, którzy brali czynny udział w powstaniu 1916 r. oraz w wojnie domowej r. 1922.

Straż obywatelska, jako formacja zupełnie nowa, utworzona została w celu przeciwstawienia się „niebieskim” koszulom generała O'Duffy, naczelnego wodza i organizatora tych grup, które zjednoczyły się pod nazwą gwardji narodowej. Gwardja narodowa zajmuje stanowisko opozycyjne wobec rządu de Valery, przeciw któremu zamierza prowadzić energiczną akcję. Generał O'Duffy zapowiedział mobilizację i przemarsz swoich wiarusów w

Dublinie, na co rząd odpowiedział nie tylko zakazem odbycia demonstracji, ale i spieszną mobilizacją straży obywatelskiej, która obsadziła gmach parlamentu irlandzkiego i wszystkie budynki rządowe.

Na Zielonej Wyspie niema wciąż jeszcze spokoju, choć wszystkie decyzje raty polityczne Irlandji zostały osiągnięte.

Z SALI SĄDOWEJ.

Wyrok na zabójcę śp. Grotkowskiego

Drugi i ostatni dzień rozprawy przeciw Katzowi, Thunemu i Scherowi, oskarżonym o zabójstwo studenta śp. Grotkowskiego, rozpoczął się z naprężeniem oczekiwaniem decyzji Trybunału co do wniosków, postawionych przedwczoraj przez obronę i prokuratora, a dotyczących nowych środków dowodowych. Wszystkim tym wnioskom Trybunał po naradzie odniósł.

Z kolei przedstawiciel powództwa cywilnego dr. Pieracki postawił wniosek o odczytanie rachunku Zakładu po grzebowego „Concordia”, wystawionego za pogrzeb ś. p. Grotkowskiego, co też zostało za zgodą Trybunału uskutecznione. Natomiast odrzucono wniosek mec. dr. Axera o przeprowadzenie wizji lokalnej na miejscu zbrodni przy ul. Szajnochy ze względu tech-

Sensacyjna kradzież dziecka.

Wczoraj we Lwowie zdarzył się prawdziwie sensacyjny wypadek kradzieży dziecka. Niejaka Justyna Andruszczyn z Lewandówki załatwiała sprawunki na placu Teodora. Miała na ręku 6-miesięczne dziecko. Ponieważ jej chwilowo przeszkadzało, poprosiła jakąś stojącą w pobliżu kobietę o potrzymanie maleństwa, sama zaś udała się do jednego ze sklepów w sąsiedniej ulicy. Gdy po chwili wróciła, owej nieznannej kobiety już nie było. Znikła razem z dzieckiem. Obecni tam ludzie powiedzieli zrozpaczonej matce, że owa kobieta, zaraz po jej odejściu, oddała się szybkim krokiem, unosząc z sobą dziecko. Andruszczynowa doniosła o zajściu policji.

Warunki przyjęcia ochotników do Marynarki Wojennej.

Kierownictwo Marynarki Wojennej ogłasza, że Pan Minister Spraw Zagranicznych, rozporządzeniem z dnia 24 lipca 1933 r. za Nr. 1311/Org. przedłożył na terenie O. K. Nr. 1, V, VII i VIII, termin zgłaszania podań i przyjęcie do Marynarki Wojennej w charakterze ochotników, do dnia 31 sierpnia 1933 roku.

Warunki kandydowania do służby ochotniczej w Marynarce Wojennej pozostają bez zmian, to jest podania do P. K. U. mogą wnosić kandydaci urodzeni w latach: 1913, 1914 i 1915, którzy:

a) posiadają wykształcenie co najmniej 7 oddziałów 7-Klasowej szkoły powszechnej, względnie 3 klasy szkoły średniej ogólnokształcącej, lub 4, 5 albo 6 oddziałów szkoły powszechnej, oraz odpowiednią ilość klas szkoły zawodowej niższego typu, równającą się w sumie 7-u oddziałom. Pierwszeństwo mają kandydaci, posiadający też pewną praktykę, udowodnioną odpowiednimi świadectwami, w następujących zawodach: kowalskim, ślusarskim, elektrykarskim, monterem, palacza, szofera, maszynisty, cieśli, kucharza, marynarza.

b) Złoży zobowiązanie do odbycia dwuletniej służby nadterminowej w Marynarce Wojennej.

Przyjęcie ochotnika do służby wojennej w Marynarce Wojennej warunkowane jest poza posiadaniem odpowiednich kwalifikacji moralnych i fizycznych — wynikiem dodatkowych badań specjalnych w Kadry Szeregowych Floty lub Flotyli.

W związku z powyższem, kandydaci do służby ochotniczej w Marynarce Wojennej na terenie O. K. Nr. 1, V, VII, i VIII, winni niezwłocznie zasięgnąć szczegółowych informacji w swoich P. K. U. o warunkach służby ochotniczej w Marynarce Wojennej, oraz o potrzebnych dokumentach, które należy dołączyć do podań.

Podania należy złożyć do P. K. U. w nieprzekraczalnym terminie.

Zaginiecie emeryta.

Wczoraj rano na policji zgłosiła się Maria Opiełowa (Boczna Częstochowska 31) i doniosła o zaginięciu swego męża, Franciszka, emerytowanego urzędnika kolejowego. Przeszło tydzień temu wyszedł on z domu po odbiór emerytury i do tej pory nie wrócił. Charakterystyczne, że wziął ze sobą bieliznę i kosztowności a nawet naczynia kuchenne.

Przedłużenie umowy taryfowej polsko-rumuńskiej.

W prasie rumuńskiej pojawiły się adarmujące pogłoski o wstrzymaniu wszelkiego ruchu towarowego pomiędzy Rumunją i Polską wskutek wygaśnięcia z dniem 1 b. m. umowy taryfowej między obu państwami. Pogłoski te okazały się najzupełniej mylne, gdyż bezpośrednia taryfa kolejowa z zachowaniem wszystkich obecnych stawek została przedłużona do dnia 31 sierpnia r. b. Ruch towarowy na granicy polsko-rumuńskiej nie był wcale przerywany.

Zeznanie sprawcy kradzieży „Mony Lizy”.

Donoszą z Paryża: Cała prasa powtarza informacje Havasa z Londynu jakoby Jack Dean, który w r. 1911 skradł „Mone Lizę” Leonarda da Vinci z Louvru miał oświadczyć redakcji „Le Peuple”, iż oryginał obrazu znajduje się w rękach pewnego kupca algierskiego, zaś do Paryża wróciła tylko udatna kopia.

Na zamaryłych szlakach Atlantdy.

AMERYKAŃSKA EKSPEDYCJA NAUKOWA.

Świat w swej strukturze materialnej kryje wiele tajemnic; wiele kart historii świata jest zastoniętych przed okiem badacza i legenda tylko łączy je z świadomością dzisiejszego dnia. Jedną z takich wiecznie żywych legend jest napół mityczna relacja o zaginionym kontynencie Atlantdy. Ostatnio znówu legenda ta nabrała rumieńców życia. Stało się to w następstwie badań hr. Proroka.

Hr. B. Prorok, znany archeolog, wslawiony badaniami wykopaliskowymi w Kartaginie, Algerji, Tunisie, Hoggarze i Libji, z początkiem bież. roku na czele ekspedycji badawczej ze Stanów Zjednoczonych udał się do tajemniczej dżungli Czappas w południowym Meksyku. Długie miesiące upłynęły mu i towarzyszącej mu walce z żywiołami, dzikimi zwierzętami i plagą owadów, wśród meki głodu i pragnienia. Ekspedycja straciła swój cały dobytek w walce z zaciętą dżunglą. Uratowali ją wreszcie tubylcy, zamieszkałi na „kulturalnym” pograniczu nieprzebytej dżungli. Kierownik ekspedycji, hr. Prorok wydał pamiętniki swe, rejestrujące przeżycia całej ekspedycji oraz wyniki dokonanych badań naukowych.

NIEBEZPIECZNA DŻUNGLA CZAPPAS.

Przez dżunglę prowadzili ekspedycję

oje dwaj przewodnicy — Indianie, toporami rąbiąc drogę wśród zwalów lian i bujnych krzewów, podszywających tropikalny las. Panował ciepły, duszący mrok. Członkowie ekspedycji, w wysokich butach, długich, skórzanych rękawicach i nieprzemakalnych kurtkach, opinających szczelnie tors aż po podbródek, upadali z gorąca i zmęczenia. A na odpoczynek nie było czasu ani okazji. Zewsząd ustawicznie groziła śmierć. Na drodze stawały potworne drzewa — wampiry. Podróżnicy wyraźnie widzieli, jak olbrzymie ich liście chwytaly przelatujące ptaki i owinawszy je swą kolczastą powłoką, wysysaly krew. Z drzew zwieszały się ogromne węże; niedostrzegalne niemal wśród splotów lian. Krażyły brzęczące chimury złośliwych komarów; niezliczone gatunki jadowitych owadów dobiegaly się do nieostrożnie choć na chwilę odsłoniętej skóry ludzkiej. Napotykało nieznane żadnemu z wielkoświatowych ogrodników gatunki orchidej; naliczono około 60 ich odmian.

Największą plagą dżungli były węzowiska. Wszyscy członkowie ekspedycji ulegli ukąszeniom węzów. Od tego nie sposób było się uchronić. Na plecach kartografa zabito raz atakującą go 4-metrową kobrę. Jedyną obroną przed jadem węzowym były zastrzyki surowicy, której w apteczce było 24 gatunków. Lekarz nie miał chwili odpoczynku; ustawicznie ratował czynie zagrożone życie.

POD GROZA ZATRUTYCH STRZAŁ.

Na jednej z przestronnych polan hr. Prorok ujrzal kilkadziesiąt maleńkich postaci ludzkich, rozbiegających się na widok ekspedycji w popłochu po krzakach. Te karły — to plemię Lakandonów, które nigdy jeszcze nie weszło w kontakt z białymi ludźmi. Hr. Prorok opowiada: „Rano podszedł do mnie przewodnik Domingo i szepnął z trwogą:

— Oni nas śledzą.
— Kto taki?
— Maleńcy ludzie z zatrutymi strzałami.

— Lakandonowie? Gdzie ich widział?
Domingo pokiwala tajemniczo głową.
— Nie, senor. Słyszałem tylko. Już przez dwa dni. Na drzewach, w krzakach, dokoła. Czuję zewsząd ich woń. Słyszę kroki.

Na twarz przewodnika wypełzły strach. Uwierzyłem, że nie żartuje. Wiedziałem, biorąc go na przewodnika, że zna narzecza karlickiego plemion, zamieszkujących dżunglę.

— Dlaczego oni się chowają?
— Lakandonowie nie wierzą białym ludziom.

— Czy chcą nas napaść?
— Myślę, że nie. Oni napadają tylko na karawany czarnych przybyszów, takich grubych (tu Domingo odpowiednim gestem pokazał wielki brzuch).

— Misjonarze? duchowni?
— Tak, tak. Lakandonowie jedzą czarnych kapłanów, aby przebłagać swoich bogów.

— A dlaczego okradają nas?

— Może chcą się przypatrzeć. Trzeba pójść nad jezioro Pasa; tam można będzie pomówić z nimi”.

ROZMOWA Z KARŁAMI.

Po trzech dniach ekspedycja przybyła na rozległą taflę wód jeziora Pasa. Przystąpiono do urządzenia spotkania z karłami. Prorok opowiada:

„Domingo kazał wszystkim nam milczeć. Sam na trawie porozkładał podarki: sól, chininę, noże, świecidełka. Potem zrecznie jak małpa wspiał się na drzewo. Przytknął do ust długie, krecony róg i zatrąbił przeciągle raz i drugi. Żadnego odzewu. Cisza.

Nagle, jak z pod ziemi, dokoła nas pojawił się tłum karłów. Wylazili z jakichś rozpadlin, wychylali się z zarosli, skakali z konarów drzew. Nieufnie zbliżyli się do środka polany: brzydco, z długimi włosami, w koszulach po kolana. W ręku wszyscy dzierżyli olbrzymie łuki z gotowem do ataku strzałami. Wiedzieliśmy, że strzały ich były zatrute.

Na znak Dominga wystąpiłem naprzód. Przewodnik wskazał mi maleńkiego człowieka, chowającego się nieufnie za innymi.

— Ich wódz. Nazywa się Czan Ten. Karlik spojrzal na mnie złem okiem. Po dłuższej chwili wymamrotał coś gardlanym głosikiem. Domingo „przełożył” zaraz tę orację.

— Czan Ten pyta, czy przyszliscie po ich żony?

Sens tego dziwnego pytania zrozumielismy dopiero później.

Paragraf 246 Traktatu Wersalskiego, czyli zwrot czaszki króla Makaua.

Legenda, krążąca wśród plemion murzyńskich w Afryce środkowej, opowiada o sultanie Makaua, wielkim i potężnym władcy, obdarzonym nadzwyczajnymi talentami. Po śmierci sultana jego następcy, chcąc za porady czarodzieiów zatrzymać ducha zmarłego władcy, ustawili czaszkę jego w chacie królewskiej pod czujną strażą wybranych wojowników. Los chciał, że mimo tak czujnej opieki czaszka znikła nagle. Kto, kiedy i jak wszedł w posiadanie cennej relikwii — niewiadomo.

Gdy wybuchła wojna światowa, pewien propagandysta angielski puścił wśród murzynów pogłoskę, że czaszkę sultana Makaua zabrali Niemcy i zawieźli ją do Berlina. O ile Niemcy zostaną pobici, Alianci odbiorą im cenną relikwję i zwrócą ją prawym właścicielom. Murzyni z kolonii angielskich i francuskich zgodzili się pochoćnie na tę wersję.

Po zawarciu pokoju delegacja murzyńska nalegała uporczywie na spełnienie obietnicy i na zwrot czaszki sultana. Wpisano zatem żądanie to do traktatu Wersalskiego, jako paragraf 246, na mocy którego rząd niemiecki obowiązany się w ciągu najdalej sześciu miesięcy zwrócić czaszkę sultana rządowi brytyjskiemu, ze względu na

to, iż czaszka ta była swego czasu zabrana na terytorjum wschodniej Afryki, przewieziona stamtąd do Berlina i umieszczona w jednym z muzeów.

Po podpisaniu traktatu rząd Rzeszy wyznaczył kilku specjalistów antropologów do przejrzenia i zbadania kolekcji czaszek w muzeach berlińskich. Mierzyli, badali, oglądali — i nic. Jakos w żaden sposób nie mogli odnaleźć pożądanej czaszki, choć czaszek murzyńskich nie brak było w zbiorach muzealnych.

Tymczasem czas leciał jak na skrzydłach, miały nie miesiące, lecz lata, a murzyni przesyłali z głębi Czarnego Łądu protesty do Foreign Office. Foreign Office przesyłało z kolei protesty do Berlina, do M. S. Z., co miało miejsce w 1920, w 1922, w 1925 i 1930 roku. Rząd Rzeszy odpowiadał stale, iż poszukiwania trwają i że pewnego pięknego dnia zapewne zostaną uwiecznione sukcesem. Ludzie nie mający nic lepszego do roboty twierdzą, że podobno Chamberlain w porozumieniu ze Stresemannem, znużeni już tą sprawą, zgodzili się na wybranie którejś z czaszek murzyńskich i posłanie jej jako czaszki Makaua. Ale zdaje się, że i to jest legenda.

M. Z.

Niezwykłe zjawisko.

Donoszą z Dublina (Irlandia): W hrabstwie Sligo w ciągu jednej nocy znikło z powierzchni ziemi jezioro wielkości czterdziestu akrów, o zawartości mniej więcej 52 milionów łokci sześciennych wody. Na wysychłym dnie pozostały masy niezwykłych ryb. Świsł powietrza dającego do zapelnienia powstałej widocznie pod powierzchnią nowej próżni, był słyszany w promieniu pół mil. od zaginionego jeziora. Geolodzy tłumaczą to niezwykłe zjawisko powstaniem pod powierzchnią ziemi prądów wody, silniejszych od prądów nadziemnych i nagłym rozszerzeniem się przewodu, łączącego oba zbiorniki wody. Miejscowa tradycja, sprawdzona zresztą obiektywnie, stwierdza, że jezioro to znika regularnie raz na sto lat. W podaniach ludo-

wych zjawisko połączone jest z jedną z najstarszych legend celtycko-irlandzkich.

Imiennicy znakomitych ludzi.

Pewien dziennikarz francuski zebrał cały szereg nazwisk brzmiących identycznie z nazwiskami różnych wielkich osób. Otóż Sokrates jest właścicielem antykwarni na rue le Pelletier w Paryżu. Rafael gra na harmonii w jednej z rosyjskich restauracji. Aleksander Dumas jest właścicielem sklepu stylowych mebli na rue St. Placide. Na

Skompromitowany kongres różdkarzy.

Na czym polega siła różdżki czarodziejskiej?

Przed kilkoma tygodniami odbył się w Paryżu międzynarodowy kongres „różdkarzy”, który zakończył się z pełnym fiaskiem, tak, że nawet zwolennicy wiedzy tajemnej muszą odnosić się sceptycznie do jego wyników. Praktyczne demonstracje nie przyniosły żadnych pozytywnych rezultatów w kierunku zastosowania różdżki czarodziejskiej.

Dotychczas wiadome było, że różdżkarstwo zajmuje się wynajdywaniem pokładów mineralnych lub wody pod ziemią. Na kongresie jednak występowali także ludzie, którzy zapomocą

różdżki chcą badać choroby koni, odgadywać pięć kurczęcia, zanim wylęgnie się z jaja, zamieniać w kamień ko flety cielece i balsamować zwłoki Le-nina.

Kongres wystawił się na pośmiewisko i pozostawił ogólne wrażenie, że różdżkarstwo, pomimo niewątpliwych swych sukcesów, jest jednym wielkim humbugiem.

Niestrudzonym pionierem różdżkarstwa jest francuski ksiądz Gabriel Lambert, który udzielił pewnemu dziennikarzowi szeregu spostrzeżeń na temat tej tajemniczej, obecnie skompromitowanej dziedziny badań. Oświadczył on, że rezultat kongresu przeraził go nie mniej, niż wszystkich laików. Większość magików, jacy produkowali się na nim, byli to ludzie niepoważni. Należy tu przeprowadzić ścisłą granicę, między kategoriami różdkarzy.

Różdkarz jest to człowiek, obdarzony wielką wrażliwością, który dzięki swej szczególnej właściwości nerwowej wyczuwa znajdujące się pod powierzchnią ziemi pokłady wody.

Nie jest to faktem osobliwym, że istnieją ludzie, którzy reagują na wodę. N. p. reumatyk jest w stanie odczuć zmianę pogody na szereg dni naprzód. Wilgoć powietrza działa na jego czule mięśnie i nerwy i wywołuje reakcje, która może się wzmoczyć aż do bólu.

Podobnie reaguje różdkarz na niewidoczne żyły wodne. Jego nerwy i mięskły zaczynają wibrować. Różdką lub wahadłem posługuje się on wtedy nie dlatego, ażeby drzenie i wahanie rąk uczynić widocznym. W narzędziach tych niema żadnej tajemniczej siły i obecność wody nie działa na niego wcale. Odgrywają one przy poszukiwaniach taką rolę, jak pióro przy pisaniu poematu. Obojętne jest, z jakiego materiału zostało zrobione.

Są jednak i inni różdkarze, którzy chcą tą metodą rozpoznawać choroby lub odkrywać skarby na podstawie kart geograficznych. To już sprawy trudniejsze. Ks. Lambert przypisuje te fakty jasnowidztwu, wierząc pod wpływem Maeterlincka w istnienie szóstego zmysłu. Rola różdżki jest tu jak i w pierwszym wypadku, mechaniczna. Czynnikiem działającym jest, wola i podświadomie osiągnięta wiedza med'um, która wywiera sugestywny wpływ na mięśnie, powodując ruch wahadła.

Tu przytocza ks. Lambert znany eksperyment wprawiania wahadła w ruch przez oddziaływanie własnej woli. Uwiązanie się na nuce jakiś przedmiot i trzymanie jej koniec w ręku, myśli silnie o tem, aby je wprawić w ruch. Po krótkiej chwili wahadło istotnie zaczyna się kołysać, jak za rozkazem. W rzeczywistości zaś ulegają rozkazowi naszej woli nasze nerwy i mięśnie, poruszając nieznacznie trzymany w ręku przedmiot. Jest to taki sam wpływ sugestywny mózgu pobudzający mięskły do działania, jak obserwowujemy to przy ziewaniu, wywołanym widokiem osoby ziewającej.

Ulgi dla ubocznej sprzedaży pism periodycznych.

Na skutek starań Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, ministerstwo skarbu przyznało ulgi dla ubocznej sprzedaży krajowych pism periodycznych przez przedsiębiorstwa handlu towarowego, księgarnie i przedsiębiorstwa gastronomiczne.

Wprowadzenie tej sprzedaży przez wymienione przedsiębiorstwa dozwolone jest bez wykupywania oddzielnych świadectw przemysłowych, ponadto zag obroty osiągnięte ze sprzedaży krajowych pism periodycznych wolne są od podatku przemysłowego od obrotu-

OLTARZ KRWAWYCH OFIAR.

Po długich ceregielach, ugłaskane podarkami, karzelki zgodziły się pokazać nam swoją sadybę. Na wąskich pirogach przepawiliśmy się przez jezioro. Ze zdziwieniem ujrzelśmy na brzegu uprawne pola kukurydziane. Ale oto i przystań. Przewodnicy nasi wdzierają się odrazu w ścianę gęstych zarośli. Idziemy za nimi. A gdzież ta wieś?

A ani śladu zabudowań.

Okazuje się, że potomkowie plemienia Maja, spadkobiercy wyrafinowanej cywilizacji i wnuki jednego z największych ongiś państw świata żyją jak zwierzęta i większych niż zwierzęta pragnień w życiu nie objawiają. Osiedla ich nie mają ulic, placów, ani nawet — domów. Mieszkania Lakandonów — to gniazda, uwite wśród gałęzi drzew. Możliwy i tysiąc nocy przejść mimo drzewa i nie dostrzec na koronie jego śladów zamieszkania przez żyjące stworzenia. Gdy przyjrzeć się jednak, uważnie, spostrzeże się dopiero dzieci, które jak wróble uganiają po konarach i ciekawie przyglądają się obcym... W całej natomiast osadzie nie widać było ani jednej kobiety.

— Gdzież wasze żony? — zapytał karłow dr. Schmelling. Nie odpowiedział.

Ugłaskani podarkami i namowa Lakandonowie zgodzili się podróżnikom pokazać świątynie. Miała kształt gniazda i ukryta była w pniu drzewa bananowego. Wewnątrz tego pogańskiego chramu widniał kamienny ol-

tarz. Na oltarzu widniały wyłobienia, któremi podczas obrzędów ścieka krew. Groza przejmując na myśl, że skarłemi potomkowie Azteków i Inkasów dziś jeszcze składają krwawe ofiary z ludzi ubóstwionemu w ich kulturze „Słońcu”. Bóstwo najwyższe nosi grecką jakby nazwę — „Teo”.

PIEKŁO KOBIEC.

Dopiero po upicciu potomków Maja spirytusem udało się od nich wydostać obietnicę pokazania kobiet. Widok był to dziwnie żalony. Kobiety Lakandonów były jeszcze poczwarniejsze od swych mężów: małpie tuiowy, obwisłe piersi, niskie czoła, płaskie nosy i duże, bezzębne usta. Było ich 14, dokoła zaś stało ponad stu karłych mężczyzn.

— Gdzie reszta kobiet? — zapytał hr. Prorok. Wódz Czan Ten odpowiedział, że to już wszystkie ich kobiety. Potomstwo ich dziesiątkują choroby. Na 10 urodzonych Lakandonów, dziewięć umiera w wieku niemowlęcym. Narodzenie się dziewczynki jest dla całego plemienia wielkim świętem. Ale kobiet jest wśród nich wciąż o wiele za mało. Z konieczności małżeństwa bywają zawierane w obrębie rodzin. Sam Czan Ten ożeniony był z swoją babką, brat zaś jego pojął za żonę własną córkę. Gdy przychodzi na świat dziewczynka, ojciec otacza jej dzieciństwo najczulszą opieką w nadziei, że dziecko, doszedłszy lat 10-ciu, zostanie jego oblubienicą. Stosunki te, którym obca jest zbrodnia kazirodz-

rua Lafontaine mieszka malarz z długą brodą, który nazywa się Jan Jakób Rousseau. Na bulwarze Rochecouart mieści się garaż Maurice'a Chevalier. Na avenue Kleber dwaj architekti założyli biuro: jeden z nich nazywa się Danton, a drugi Kamil des Moulins.

ARCHEOLOGJA MÓWI.

Lakandonowie — zwyrodniałe dziś plemię, okazują się być ongiś władcami zamarłej Atlantydę. Później już ustąpił, miejsca najeźdźcom, uchodząc w lasy i nieprzebyte dzungle. Ekspedycja hr. Proroka znalazła w dzikich ostępach gruzy miast, świątyń i znacznej wysokości granitowych piramid. Zabytki te starej kultury pieczętował święty znak węża. Według opinii archeologów, Ameryka Środkowa i basen śródziemnomorski były kiedyś kontynentem. Część kontynentu tego znikła pod wodami Oceanu. To była Atlantyda.

Na pozostałym nad wodami lądzie, wśród popłatanych zarośli ukrywają się pomniki dziwnej kultury: jakby greckie kolumny, piramidy podobne do egipskich, świątynie w babilońskim stylu. Ogromnym amfiteatrem przedstawieni mogłyby pozazdrość rzymskie forum. A wśród tych ruin dawnej wielkości przemysłowa się jakby chytkiem potomkowie jej uczestników: zwyrodniałe karty.

Zawodowe kształcenie młodzieży wiejskiej w powiecie lubaczowskim.

Ze względu na charakter rolniczo-lesny powiatu lubaczowskiego na pierwsze miejsce wysunęła się kwestia podniesienia rentowności gospodarstw rolnych przy zaprowadzeniu „Przysposobienia Rolniczego” w organizacjach młodzieży wiejskiej, zrzeszających młodzież żeńską i męską. Przy wyteżonej współpracy p. Starosty powiatowego dra Stanisława Kaszubskiego i prezesa Okr. Tow. Rolniczego p. Stanisława Avenariusza przystąpiono w r. 1931 do zorganizowania Przysposobienia Rolniczego na terenie powiatu.

Z wiosną 1931 r. zorganizowano zostało 10 zespołów P. R. w siedmiu miejscowościach powiatu przy Oddziałach Związku Strzeleckiego i Kołach Młodzieży Rolniczej.

Całoroczny wysiłek w kierunku objęcia jak największej rzeszy młodzieży rolniczej „Przysposobieniem Rolniczym” już w listopadzie 1931-go roku wydał pożądane rezultaty. Po „Pokazie” powiatowym prac konkursowych, który odbył się w październiku, młodzież z 12-tu miejscowości zgłosiła chęć abondowania i przerabiania kursów korespondencyjnych im. St. Staszica.

W styczniu i lutym 1932 r. zorganizowano w siedmiu miejscowościach 7-mio dniowe kursy propagandowe gotowania i pieczenia, które ukończyło 120 dziewcząt.

W marcu 1932 r. zostało zorganizowanych 36 zespołów konkursowych w 23-ch miejscowościach z 270 uczestnikami. Tematy w zespołach były następujące: uprawa buraka pastewnego, owsiakowego, fasoli i soi oraz hodowli kur.

Młodzież odbyła wycieczki zbiorowe do majątności prezesa O. T. R. p. Stanisława Avenariusza w Niemstowie, gdzie miała sposobność zobaczyć wzorowo prowadzoną oborę bydła niżinnego czarno-srokatego, chlewnie i krescencje. Zwiedzono też: hodowle jedwabników, prowadzoną przez Tymczasowy Wydział Powiatowy.

W sierpniu 1932 r. zwyczajem roku poprzedniego urządzone były „Dożynki Powiatowe”, połączone z poświęceniem sztandaru, w którym wzięło udział 690 osób młodzieży rolniczej zorganizowanej.

Na zakończenie pracy letniej P. R. urządzono „Powiatowy Pokaz Prac Konkursowych”, na którym wystawione były eksponaty plonów rolnych jak i wyhodowane przez kursistki kury „Zielononóżki”. „Pokaz” został zakończony egzaminem ustnym konkursistów, który przeprowadził Wojewódzki Inspektor Rolny p. inż. Mossakowski.

W styczniu i lutym 1933 r. przeprowadzony został w Cieszanowie siedmiodniowy kurs kroju, szycia oraz gospodarstwa domowego, który ukończyło 24 dziewcząt.

Z początkiem marca przeprowadzony był w Lubaczowie czterodniowy kurs dla przodowników Przysposobienia Rolniczego, w którym wzięło udział 9 dziewcząt i 32 członków.

Na okres letni, 1933 r. zorganizowano 46 zespołów konkursowych P. R. w tem 45 z pośród młodzieży wiejskiej żeńskiej i męskiej i jeden dla samodzielnych gospodarzy.

W lipcu zorganizowano dwie wycieczki, do Koła Młodzieży Rolniczej w Rudcu, gdzie wycieczkowcy oglądali poletki konkursowe oraz do Kobyłanki ad Lublińca nowy, miejsca rozbrojenia oddziału powstańczego w roku 1863-dim przez wojska austriackie, gdzie na moście złożono wieniec z żywych kwiatów.

Zaznaczyć wypada, że wszystkie wycieczki i imprezy urządzone przez młodzież rolniczą były bardzo licznie obslane.

Podobnie jak w latach ubiegłych i w roku bieżącym projektuje się urządzenie „Dożynki Powiatowych”. Powiat. Pokazu Prac Konkursowych, kilkutygodniowego kursu dla gospodyń wiejskich i t. d.

Tymczasowy Wydział Powiatowy i O. T. R. udziela corocznie subwencji na wysłanie kilku uczniów do szkół rolniczych żeńskich i męskich.

W kształceniu zawodowym młodzieży rolniczej duża pomoc niesie bezpłatne reserwowanie gromadnicze.

Poza naukę zawodową wychowanie obywatelskie w organizacjach młodzieży wiejskiej prowadzi Powiatowa Komisja oświaty pozaszkolnej pod przewodnictwem p. Starosty Powiatowego, która może poszczycić się również bardzo pięknym rezultatem.

II. Zjazd Federacji Tow. Historycznych Europy Wschodniej.

W dniu 19 sierpnia rozpocznie się dwudniowy, drugi z kolei Zjazd Federacji Towarzystw Historycznych Europy Wschodniej.

Oprócz części sprawozdawczej, zjazd obejmuje część naukową, w ramach której wygłoszą komunikaty naukowe prof. Uniw. poznańskiego dr. Kazimierz Chodnicki (Prawosławie i unia w Państwie Polskim), przedstawiciel uniwersyteckiego towarzystwa historycznego w Tartu dr. Kruss (Główne rezultaty i aktualne problemy studiów historycznych dotyczących Estonii), dyr. Muzeum Ukraińskiego we Lwowie dr. Harion Swienizkyi (Stan prac przygo-

towawczych do działu „ukraińskiego „Słownika Starożytności Słowiańskich”) wybitny historyk węgierski, prof. Uniw. budapeszteńskiego Emeryk Lukinicz, i prof. uniwersytetu w Helsingforsie Cederberg.

Federacja Towarzystw Historycznych Słowiańskich i Europy Wschodniej, powstała, z inicjatywy polskiej (prof. Marceliego Handelsmana) przed 6 laty. Federacja grupuje instytucje i towarzystwa historyczne, mające na celu prowadzenie badań nad historią Europy Wschodniej. Obecnie w skład Federacji wchodzi 31 instytucji naukowych, reprezentujących 11 narodowości i 10 państw.

Federacja wydaje stały swój organ — „Bulletin d'information des sciences historiques en Europe Orientale”, którego tom V-ty jest obecnie w druku i ukaże się przed rozpoczęciem obrad VII Międzynarodowego Kongresu Historycznego. Specjalna komisja rozpoczęła prace nad gromadzeniem materiałów do monumentalnego dzieła: „Słownika Starożytności Słowiańskich”.

Prezesem Komitetu Wykonawczego Federacji jest dyrektor czeskiego Archiwum Ziemskiego w Pradze, dr. Jan B. Novak, generalnym sekretarzem, Polak, dr. Wincenty Łopaciński, dyr. Archiwum Państwowego w Warszawie.

W II. Zjeździe Federacji weźmie udział około 46 osób, z których część weźmie również udział czynny w pracach VII. Międzynarodowego Kongresu Nauk Historycznych.

Znalezienie kopii słynnego komentarza do Ewangelii Sw. Jana.

W Bibliotece Państwowej w Berlinie odnaleziono kopie słynnego komentarza do Ewangelii Sw. Jana, napisanego po łacinie przez księdza Eckarta w pierwszej połowie XV-go wieku. Dotychczas istniał jedyny manuskrypt napisany w r. 1444, zakupiony w Metz w r. 1824 przez bibliografa angielskiego sir. Tomasza Phillipsa.

Nie prowokacja — lecz walka z wroga propagandą.

KWADRANSE LITEWSKIE W ROZGŁOSNI WILEŃSKIEJ.

Poruszona w prasie sprawa kwadransa litewskiego, wygłoszonego dnia 28. lipca rb. przed mikrofonem rozgłośni wileńskiej, wskutek nieporozumienia przedstawiona została w niewłaściwym świetle. Po poruszeniu tej sprawy w pismach, Dyrekcja „Polskiego Radia” zawiadomiła nas, iż kwadrans ten wygłoszony był w rozgłośni wileńskiej przez Polaka p. Wacława Zaleskiego i poświęcony przegładowi prasy litewskiej. Autor prelekcji przytoczył w pewnym miejscu wyjątek z artykułu litewskiego pisma „Lietuvos Aidas”, wychodzącego w Kownie, który zawierał urojone pretensje pod adresem Wilna. Pan Zaleski uważał za stosowne w dalszej części kwadransa dać ostrą odprawę tym urojonym żądaniom.

Przytoczony w prasie fragment kwadransa litewskiego, był właśnie ową cytata z artykułu „Lietuvos Aidas”, która znalazła należytą odprawę. Jak z tego widzimy niema mowy o jakiejkolwiek wroziej propagandzie, lub prowokacji przed mikrofonem rozgłośni wileńskiej, a przeciwnie, chodziło o obronę przed obcą propagandą oraz formami i metodami tej propagandy.

W ten sposób sprawę radiowego incydentu wileńskiego należy uważać za definitywnie wyjaśnioną i postawić na we właściwym świetle.

Konjunktura.

Sytuacja gospodarcza w oświetleniu Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen.

Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen w następujący sposób charakteryzuje sytuację gospodarczą w II kwartale 1933 r.:

Mnożące się objawy polepszenia się sytuacji gospodarczej w wielu krajach świadcza o stanowczym przełamaniu tendencji zniżkowych na rynku światowym. W żadnym kraju konjunktura nie weszła w fazę zdecydowanej poprawy, możliwe są jeszcze przejściowe załamania, natomiast nie ulega wątpliwości, że zaczęły działać siły, wiodące do przezwyciężenia depresji.

W Stanach Zjednoczonych silny ten posiadają charakter bardziej spekulacyjny, w Niemczech polepszenie wynika z planowej akcji robót, organizowanych przez ciała publiczne, w Anglii poprawa jest raczej wynikiem samoczynnego działania sił ekonomicznych. Procesy obiegu kapitałów i kredytów między krajami w znacznym zakresie nie rozpoczęły się jeszcze, wstrzymywane przez wypadki polityczne i zamieszanie, wywołane przez spadek dolara, co w dużym stopniu hamuje poprawę konjunktury w poszczególnych krajach.

W Polsce, przy bardzo niskim poziomie produkcji, duży wpływ na zmiany ogólnych rozmiarów wytwarzania, wywierały czynniki, związane z sezonowością, oraz czynniki przypadkowe. Tak jest na przykład w ruchu budowlanym, od którego zależy szereg innych przemysłów, jak mineralny, częściowo metalowy, drzewny i t. p. Tem się między innymi wyjaśnia bardzo niski poziom produkcji w I kwartale roku bieżącego — wskaźnik 48,2 oraz silny wzrost w kwartale drugim sprawozdawczym — wskaźnik 55,2, czyli wzrost o 14,5 proc. Wzrost ten wyjaśnia się zresztą nie tylko kompensowaniem ostrego spadku produkcji w sezonie zimowym, lecz również pewnymi momentami przypadkowymi, jak np. strajkiem w marcu w przemyśle włókienniczym, po którym wzmożono produkcję, aby nadrobić ubytek wywołany właśnie strajkiem. Ponadto w przemyśle żelaznym znaczne zamówienia sowieckie wywołały ożywienie produkcji; również w przemyśle drzewnym powiększenie się eksportu spowodowało znaczny wzrost wytwarzania. W typowo eksportowym przemyśle cynkowym sytuacja przestała się pogarszać, zmniejszyły się natomiast eksport węgla. Poprawa sytuacji konjunkturalnej w Europie wzmożono silnie korzystny wpływ eksportu na naszą ogólną sytuację gospodarczą — i może stać się bodźcem do poprawy, podobnie jak to było w 1926 r.

Oznak samoczynnej wewnętrznej poprawy jest jeszcze stosunkowo niewiele, brak również akcji forsownego i sztucznego „nakręcania” konjunktury. Rozmiary produkcji ostatniego kwartału były jednak o 1,4 proc. większe, niż produkcja tegoż kwartału w r. ub. Wyjaśnia się zresztą przejściowym

ożywieniem w przemyśle włókienniczym oraz eksportem żelaza i drzewa; przemysły — węglowy i spożywczy (cukier) mają poziom produkcji niższy niż w r. ub.

Na rynku pieniężnym procesy zwiększenia płynności odbywały się nadal. Deprecjacja dolara zmniejszyła pewne objawy tezauryzacji, wzmagając zakupy poszczególnych dóbr i obiektów, jako formy lokaty. Zarządzenia konwersyjne i moratoryjne w zakresie zadłużenia długoterminowego (długi państwowe) zmniejszyły zapotrzebowanie kredytu na cele finansowe, co osłabiło nacisk deficytu budżetowego na rynek pieniężny. Nacisk ten osłabił znacznie w ostatnim kwartale skutkiem stopniowego stabilizowania się wpływów podatkowych. Zresztą zarządzenia konwersyjne doprowadziły do pewnego zwiększenia premii za ryzyko i dlatego stopa procentowa nie obniżała się w tym stopniu, jak to odpowiadałoby mogło zmniejszonemu zapotrzebowaniu na kredyty w związku z ograniczeniem produkcji i obrotów.

Również rozwijała się nadal odbudowa kapitałów obrotowych przedsiębiorstw, o czym świadczy silny spadek protestów wekslowych oraz wzrost stosunku rezerw kasowych przedsiębiorstw w bankach akcyjnych — do wkładów długoterminowych. Spadek wartości wystawionych weksli, jest m. in. dowodem zmniejszania się zadłużenia finansowego (prolongat weksli).

Ceny przestały spadać, ostatnio wyraźnie zaznaczyła się lekka tendencja zwyżkowa. Ustanie spadku cen posiada doniosłe znaczenie dla rentowności przedsiębiorstw, przez właściwe ukształtowanie stosunku do utargów. Spadek cen (o ile koszty nie obniżają się równomiernie), pogarsza ten stosunek i czyni przedsiębiorstwo niezdolnym do wywiązywania się z zobowiązań, co ujemnie wpływa zarówno na przedsiębiorstwa związane jak i banki, które przedsiębiorstwom tym udzieliły kredytów. Ogólny poziom cen hurtowych w końcu drugiego kwartału był wyższy o 0,5 proc. niż w końcu pierwszego kwartału. W tym samym czasie zboża podniosły się o 8,8 proc., natomiast spadły ceny bydła o 5,5 proc. i nabiata o 11,9 proc., co wyjaśnia się wpływem sezonu; surowce przemysłowe wykazały wzrost o 1,6 proc., ceny półfabrykatów pozostały bez zmiany, natomiast jednak dobra gotowe obniżyły się o 1,1 proc., co stanowi zjawisko niewątpliwie ujemne.

Możliwości przechodzenia do poprawy mniej są zależne od czynników wewnętrznych, które odznaczają się wysokim stopniem stabilizacji, a więcej od czynników działających na rynku światowym.

Uroczyste zamknięcie międzynarodowych Wykładów Akademickich w Gdyni.

W dniu 2 sierpnia r. b. w auli Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni odbyło się uroczyste zamknięcie tegorocznych Wykładów w Kolegium Międzynarodowych Wykładów Akademickich imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego w Gdyni.

Po przemówieniu rektora Kolegium prof. dr. Tadeusza Hilarowicza, który podniósł, że stworzenie międzynarodowej uczelni wakacyjnej w Gdyni jest faktem dokonany, profesor Biegelisen złożył sprawozdanie z przebiegu tegorocznych wykładów i przedstawił program na rok przyszły. Następnie p. naczelnik Adam Bartoszewski w imieniu p. Komisarza Rządu w Gdyni wyraził wdzięczność miastu Gdyni za przyjęcie Kolegium. Z kolei przemawiali w imieniu studentek p. Hermina Janeczko-wa po czesku, w imieniu studentów p. Pręslaw Karszowski po bułgarsku i po polsku, p. dr. Iri Reichert z Pragi po czesku, podnosząc wielkie znaczenie wykładów w Gdyni. p. Borivoj Czerny z Bratisławy po słowacku, p. Paweł Vihslm z Tartu po estońsku p. Tichomir Markovitch z Belgradu po serbsko - chorwacku i p. Lascar Constantin Pop z Czerniowiec po rumuń-

sku i francusku. Wszyscy mówcy podnieśli wielkie korzyści, jakie odnieśli z wykładów i z pobytu w Gdyni.

Na zakończenie przemówił p. Witold Górniewicz imieniem słuchaczy polskich, zaznaczając, że dzięki profesorowi Hilarowiczowi udało się stworzyć w Gdyni ognisko dla trwałego kontaktu studentów różnych narodowości, którzy mają sposobność zetknąć się z elitą polskiej inteligencji w osobach wykładających i ze słuchaczami polskimi.

Następnie wreczono profesorowi Hilarowiczowi portret jego, wykonany przez bułgarskiego artystę - malarza p. Karszowskiego, tudzież adres podpisany przez słuchaczy wszystkich narodowości treści następującej: „Prof. dr. Tadeuszowi Hilarowiczowi, inicjatorowi i twórcy Kolegium Międzynarodowych Wykładów Akademickich imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego w Gdyni, pierwszemu tegoż Kolegium Rektorowi, fundatorowi pierwszej Międzynarodowej, a w szczególności wszechświatowskiej uczelni w Polsce, twórcy duchowej Gdyni — wdzięczni słuchacze”

Program radjowy.

Czwartek, 10 sierpnia.

Lwów. (381) Godz. 7—7:55: Trans. z Warszawy. Audycja poranna. 7:55—11:57: Przerwa 11:57: Sygnal czasu z Obserwatorium Astronomicznym w Warszawie, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12:05: Trans. z Warszawy. Koncert popularny w wyk. orkiestry pod dyr. Bronisława Szulca z ogrodu - cukierni „Bagatela”. 12:25: Codzienny przegląd prasy polskiej. 12:33: Komunikat meteor 12:35: Trans. z Warszawy. D. c. koncertu popularnego. 12:55: Dziennik południowy 13—14:55: Przerwa. 14:55: Muzyka z płyt. 15:05: Odczytanie programu na dzień bieżący. 15:10: „Silva Rerum” i repertuar teatrów lwowskich. 15:15: Muzyka z płyt. 15:25: Komunikat gospodarczy. 15:35: Lwowska Giełda Zbożowa i płyty. 15:45: Lwowski Kacik Harcerski. 15:50: Muzyka z płyt. 16:10: Trans. z Warszawy. D. c. programu dla dzieci: b) „Wycieczka” obrazek pióra St. Dietrichówny 16:30: Muzyka z płyt gramof. 17: Trans. z Warszawy. „Historia jednego klapsa”, wygl. p. Zofia Ślaska 17:15: Tr. z Warszawy. Pieśni słowiańskie w wyk. p. Marii Orci - Wasilewskiej, przy fortepianie Ludwik Urstein. 17:40: Trans. z Warszawy. Piosenki w wyk. Antoniego Izykowskiego przy fortep. prof. Ludwik Urstein. 18: Muzyka z płyt. 18:15: „Śladem tradycji Sobieskiego”, wygl. dr. Piotr Kontny. 18:35: Trans. z Warszawy. Koncert w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozińskiego. 19:20: Rozmaitości 19:35: Odczytanie programu na dzień następny. 19:40: Trans. z Warszawy. Feljton: „Drzewa, żubry, bataliony”, wygl. p. Konrad Jotenski. 19:55: Przerwa 20: Trans. z Budapesztu. Fragment z Międzynarodowego obozu Związku Harcerskiego. 20:30: Trans. z Warszawy. Koncert. 21:20: Dziennik wieczorny. 21:30: Komunikat rolniczy Przystosobienia Rolniczego 21:40: Trans.

z Warszawy. Recital skrzypcowy Romana Totenberga. Przy fortepianie prof. Ludwik Urstein. 22: Muzyka taneczna. 22:25: Wiadomości sportowe. 22:35: Komunikaty 22:40—23: Muzyka taneczna z płyt

Piątek, dnia 11 sierpnia.

Lwów. (381) Godz. 7—7:55: Trans. z Warszawy. Audycja poranna. 7:55—11:57: Przerwa. 11:57: Hejnał z Torunia 12:05: Trans. z Warszawy. Muzyka z płyt. 12:25: Codzienny przegląd prasy polskiej. 12:33: Komunikat meteor 12:35: Trans. z Warszawy. D. c. koncertu z płyt. 12:55: Trans. z Warszawy. Dziennik południowy. 13—14:55: Przerwa. 14:55: Muzyka z płyt 15:05: Odczytanie programu na dzień bieżący. 15:10: „Silva Rerum” i repertuar teatrów lwowskich 15:15: Muzyka z płyt. 15:25: Komunikat gospodarczy 15:35: Lw. Giełda Zbożowa i płyty. 15:45: Komunikat VI. Okręgu Zw. Strzeleckiego. 15:50: Muzyka z płyt. 15:55: Lwowska Chwilka Morską i Kolorjaln. 16: Trans. z Warszawy. Koncert popularny 17: „Wśród księżek”, omówienie ostatnich wydań. 17:15: Trans. z Warszawy. Koncert solistów w wyk. Anny Wysok (sopran), Eiralma Sznajdermana (skrzypce) i Ludwika Ursteina (akomp.). 18:15: Trans. z Wilna. „Przemysł drzewny na Kresach Wschodnich”, wygl. p. Natan Kronik 18:35: Trans. z Warszawy. Recital śpiewaczy Marii Czekowskiej, przy fortepianie p. Ludwik Urstein 19:05: Muzyka z płyt. 19:20: Rozmaitości. 19:35: Odczytanie programu na dzień następny. 19:40: Trans. z Warszawy. „Na widnokręgu”. 19:55: Przerwa 20: Tr. z Warszawy. Koncert symfoniczny w wyk. orkiestry symf. P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga i Leopolda Muenzera (fortep.). 20:50: Dziennik wieczorny. 21: „W zapomnieniu słońcu, t. zw. „Kaiserwaldu”, wygl. dr. Włodzimierz Lewik. 21:10: Dalszy ciąg koncertu. 22: Muzyka taneczna. 22:25: Wiadomości sportowe. 22:35: Komunikaty. 22:40—23: Muzyka taneczna z płyt.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, dnia 9 sierpnia 1933. (Sz)

Dewizy (tranzakcje):

Berlin 213.15, Belgia 124.80, Holandia 369.90, Londyn 29.50, Nowy Jork kabel 6.59, Paryż 35.01, Praga 26.51, Szwajcaria 172.95, Sztokholm 153.15, Włochy 47, Kopenhaga 132.65.
Bank Polski płacił dziś za dolara gotówk. 6.56, dolar złoty 9.04, rubel złoty 4.80.

Papiery procentowe:

3 proc. pożyczka budowlana 39.15, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 52.50, 4 proc. pożyczka inwestycyjna 104, 4 proc. państw. pożyczka premi. dolara 49.50, 5 proc. pożyczka konwersyjna 47.50, 5 proc. pożyczka kolejowa konwers. 41.50, Bank Polski 81.50.

—o—

Kronika sportowa.

POLACY NA WIOŚLARSKICH MISTRZOSTWACH EUROPY.

Po mistrzostwach wioślarskich Polski, odbytych ub. niedziel w Bvdgoszczy, skład reprezentacji Polski na wioślarskie mistrzostwa Europy (25—27 bm w Budapeszcie) przedstawia się następująco: Jedynki — Verey (Kraków), dwójki — Warszawskie Tow. Wiośl., dwójki bez steru — TW Włocławek, dwójki podwójne — KW Wisła Warszawa, czwórki — Warsz. T. Wiośl. — osada olimpijska, ósemki — Bydgoskie TW. Ponadto prawdopodobny jest start osady Poznańskiego 04 w biegu czwórek bez steru.

DOKOŁA POLSKI NA ROWERZE

Mający odbyć się w dniach 3—15 bm bieg kolarski „Dokoła Polski” nie doszedł do skutku. Jakkolwiek oficjalnego odwołania biegu dotąd niema, należy przypuszczać, że impreza ta w tym roku już się nie odbędzie.

HUNGARIA W KRAKOWIE.

W dniu 13 bm, bawić będzie w Krakowie eksmistrz piłkarski Węgier, Hungaria, zamiast zapowiedzianego mistrza węgierskiego TTC, Hungaria rozegra jeden tylko mecz z Garbarnią.

OGŁOSZENIA

NAUKA I WYCHOWANIE

EGZAMIN WSTĘPNY

na Politechnikę Lwowską. Kurs przygotowawczy rozpoczyna się 16 sierpnia. — Zgłoszenia: Administracja Kursów, Lwów, Głęboka 5. 1545

SZKOŁA DOMOWEJ PRACY KOBIET

Zakopane-Kuźnice. Kurs roczny przysposobienia pań domu rozpoczyna się 22-go sierpnia. Prospekty na żądanie. 1553

KUPNO

ZAKUPIMY

okazyjnie dobry motor ropny używany, siła 6—8 HP. Oferty: Wydział Powiatowy, Nardworna. 1562

Kupię

samochód używany na chodzie. Pośrednictwo wykluczone. — Oferty do Słowa Polskiego pod „Samochód” dla „J. G.” 1506

RÓZNE

PRZEPISUJĘ NA MASZYNI

35 groszy stronica. Boimów 18/II. Goldstein 1559

Konfitury! Największy zbiór przepisów na Dżemy, Galarety, Marmelady, Powidła, Serki, Kondyzy, Soki, Konfitury? Sorbety, Miódki itp. opracowało K. KULCZYCKA Cena zł. 3, w opr. 4 przesyłka pocztą o 50 gr. więcej. Konfitury... KSIĘGARNIA POLSKA WE LWOWIE I w każdej księgarni.

ZAWIADOMIENIE.

W sobotę, dnia 12 sierpnia otwarty zostaje we Lwowie, przy ulicy KOPERNIKA 16 I. p.

SALON SZTUKI FRYZJERSKIEJ

„SZYK”

pod firmą ANTONI GĄSKA

znanego współpracownika firm: PREVENDER, KAZIA I ANTONI.



SPRZEDAŻ I OBSŁUGA

„BEKATE”

Ska z o. p.

Lwów, ul. Zybilkiewicza 13

tel. 95-01

HUGO WAST.

UKRYTE ŹRÓDŁO

Przełożył z hiszpańskiego T. J.

— Damjanie! — zawołała. — Pomóż mi zsiąść!

Damjan pośpieszył zdziwiony i zalekany, chwycił ją oburącz i pomógł zeskoczyć. Jakże mocno biło mu serce!

Rozkułbaczył konia, gdy rzekła:

— Wykapiemy go, Damjanie?

Spojrzał na nią z wdzięcznością, nie wiedząc co mówić, ani też co myśleć o tej niezwyklej dobroci.

Nagle ogarnął go smutek, smutek bezmierny. Powziął podejrzenie, że dziewczyna zwróci się doń z jakąś prośbą w związku z tajemniczymi wycieczkami, o których ludzie zaczęli już sobie szeptać.

Ale odczuł szczególną słodycz w tem, że zbliżyła się ku niemu.

Nawprost zagrody była duża studnia z obracającym się wiadrem, które co rana wprawiał w ruch chłopiec, do siadający kuca, aby napchnąć polską dla koni, duże i wąskie cysterny żelazne, przymocowane do ziemi. Tam właśnie skapali wierzchowca. Damjan trzymał go za uszę obok studni, dziewczyna zaś, zakasawszy rękawy do

okoła lała świeżą wodę na spocony grzbiet koński.

Damjan obserwował ją z niepokojem, jej radość bowiem wynikała z tego, co było powodem jego troski.

Kiedy wyznała mu, że ma narzeczonego i chcąc, żeby on jej pomógł w trudnej sprawie, chłopiec nie zdziwił się wcale, jeno uczuł wielki ból, który wbił mu się w bok i pozostał na zawsze.

— I cóż ja mogę zrobić, panienko? — zapytał łagodnie.

Marja Teresa usiadła na krawędzi studni, szukając cienia pod rosnącą obok wierzba. Damjan odprowadził konia i wróciwszy, spojrzał na dziewczynę bez lęku, jak nigdy dotąd.

— Cóż ja mogę zrobić dla panienki?

— powtórzył, czując jakąś rozkosz w tem cierpieniu dla niej.

— Od ciebie wszystko zależy! — zawołała Marja Teresa, obrzucając go błagalnym wzrokiem.

— Dobrze! Jeżeli tak jest, proszę liczyć na mnie, panienko!

— Wiedziałam, że ty mi nie odmówisz.

— A skąd to panienka wiedziała? — ośmielił się zapytać z uśmiechem nieświadomej ironji.

Marja Teresa nic nie odrzekła. W ciągu jednej krótkiej chwili ujrzała długie smutne dni, na jakie skazała młodzieńca i po raz pierwszy zmierzyla

ogrom tej miłości, która ją prawie zatapiała. Ale czyż była winna, że on skupił na niej wszystkie swe myśli?

— Skądże to panienka wiedziała? — nalegał.

— Bo jesteś dla mnie jak brat, lepszy nawet od brata — odparła, udając, że nie odgaduje istoty damjanowego uczucia.

Ale, że odwróciła oczy, unikając jego wzroku, młodzieniec zrozumiał, że kłamie. Zagryzł wargi, aby stłumić westchnienie, i zbliżył się w oczekiwanu na rozkazy.

I tej nocy przy świetle księżyca, pogodnego i obojętnego, wyruszył Damjan do nasteczka po narzeczonego dziewczyny, która kochał od dziecka.

Pokorny i szczerzy, czuł że umarłby z zazdrości, gdyby powierzyła komu innemu swoją tajemnicę.

Przybywszy na miejsce, zaczął szukać Darny i wreszcie i znalazł go na jakiejś wizycie, zabawiającego się w fanty, w gronie dziewcząt, a może nawet prawiącego o miłości jednej z nich, stojący obok niego, świeżej i ładnej. W pół godziny później obaj galopowali już leśną drogą, nie odzywając się ani słowem: Darna przewidywał szykującą się przygodę, Damjan zaś czuł, że zazdrość poczyna szarpać go, niby wściekłe psy.

Słychać było tylko jęknienie kopyt

końskich, uderzających o ziemię, która zaczęła głucho

Kiedy dojar, do domu, chmurka zastoniła księżyc, a cień padł na gank pomarańczowy.

— Dajęb mi dopomaga — rzekł do siebie Darna.

Zatrzymali się i przywiązali wierzchowce do pałki. Zaszczekały psy, ale Damjan je uciszył.

Była już północ i tylko Marja Teresa czuwała stękniona, ukryta za framugą. Darman zbliżył się, Damjan zaś odszedł i rzuciwszy się na jakąś derkę, ukrył twarz w dłoniach, żeby nie widzieć, czy tamten pozostał na dworze, czy wszedł.

Tak trwał dopóki nie zawołał go Darna, trącając zarazem w ramię, by go prowadził z powrotem.

I tak było przez cały długi miesiąc. Ale pewnego dnia nastąpiły zmiany w personelu spółki. Darna wyjechał z miasteczka i nie pojawił się już więcej u Marji Teresy.

Damjanowi ta okoliczność nie sprawiła radości, gdy pierwszy przyniósł swej pani tę nowinę.

— Ale czy to pewne? — zapytała skonsternowana.

— Tak, panienko.

— I już nie wróci?

Damjan, krusząc coś nogą na ziemi, ośmielił się rzec:

(C. d. n.)